

Minister spraw zagranicznych Francji składa wizytę w Polsce

E. Gierek przyjął min. Jeana Francois-Poncet

W dniu 18 bm. i sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, przyjął przebywającego w Polsce ministra spraw zagranicznych Republiki Francuskiej, Jeana Francois-Poncet.

W spotkaniu uczestniczył minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek.

W toku rozmowy omawiano kierunki dalszego rozwoju przyjaźni i stosunków między Polską i Francją i znajdują swój wyraz we wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej oraz kulturalnej.

Wiele uwagi poświęcono także sprawom pogłębienia dialogu politycznego między obu państwami, który stanowi ważny czynnik procesu odprężenia i pokojowej współpracy w Europie i wkład w realizację zasad i postanowień Aktu Końcowego KBWE.

Obecni byli: ambasador PRL we Francji, Tadeusz Olechowski i ambasador Francji w Polsce, Serge Boidevaix.

35-LECIE POLSKI LUDOWEJ

UROCZYSTA akademia w Moskwie

Z okazji 35-lecia PRL 18 bm. Moskiewski Komitet Miejski KPZR, Wszechzwiązkowa Centralna Akademia zorganizowana przez

Wydanie
A

ŁÓDŹ,
czwartek, 19 lipca 1979 roku
Rok XXXV

Cena
1 zł

DZIENNIK POPULARNY

UROCZYSTOŚĆ Z UDZIAŁEM NAJWYŻSZYCH WŁADZ PARTYJNYCH I PAŃSTWOWYCH

Wręczenie specjalnych nagród państwowych z okazji 35-lecia PRL

Nagrody państwowe, przyznawane co dwa lata, od dawna stanowią wyraz najwyższego uznania dla twórców, którzy swym wybitnym dorobkiem naukowym lub artystycznym wzbogacili polską kulturę i wnieśli cenny wkład do osiągnięć polskiej nauki. Ostatnio przyznano te nagrody w ub. roku.

Na wniosek I sekretarza KC PZPR, Prezydium Komitetu Nagród Państwowych postanowiło — dla uczczenia 35-letniego jubileuszu Polski Ludowej — przyznać w br. nagrody specjalne wybitnym uczonym za ich wkład w rozwój nauki polskiej w okresie 35 lat istnienia Polski Ludowej.

Specjalne nagrody państwowe otrzymali:



— prof. WIKTOR DEGA — ortopeda, autor kilkuset prac z dziedziny medycyny głównie z zakresu chirurgii narządów ruchu, ortopedii, porażań i rehabilitacji; pionier idei kompleksowego leczenia i rehabilitacji chorych i inwalidów;



— prof. FELICJAN DEMBINSKI — agrobotanik, autor kilkuset prac naukowych z zakresu aklimatyzacji agrotechnicznych roślin przemysłowych olejnych i współtwórca upraw tych roślin w naszym kraju;

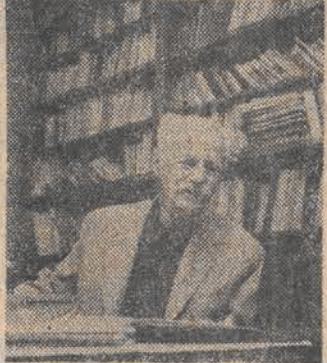


— prof. JANUSZ GROSZKOWSKI — elektronik, autor kilkuset prac naukowych, jeden z pionierów światowej elektrotechniki i radiotechniki, autor monografii

„Lampy katodowe” — pierwszej tego typu pracy w świecie;



— prof. HENRYK JABŁOŃSKI — historyk, autor kilkuset prac naukowych, w tym monografii i syntez z historii najnowszej, badacz dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej oraz polskiego życia politycznego;



— prof. TADEUSZ KOTARBIŃSKI — filozof, autor trzystu prac naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych, twórca ogólnej teorii sprawnego działania i autor pracy „Traktat o dobrej robocie” (1955). Przedstawiciel warszawsko-tworskiej szkoły filozoficznej;



— prof. KAZIMIERZ KURATOWSKI — matematyk, autor 170 prac naukowych, w tym monografii o fundamentalnym dla ma-

tematyki znaczenia „Topologia”, współtwórca polskiej szkoły matematycznej;



— prof. STANISŁAW LORENTZ — historyk sztuki, organizator muzeów i wielkich wystaw historycznych, autor wielu prac z zakresu architektury i muzealnictwa, który położył wybitne zasługi w ochronie polskich dóbr kulturalnych;



— prof. MARIAN MIESOWICZ — fizyk, specjalista w zakresie zastosowań technicznych fizyki jądrowej, twórca nowych kierunków w zakresie metod badawczych i dziedzinie promieniowców i promieniowania kosmicznego, który rozwinął badania z zakresu fizyki wielkich energii;



— prof. WŁADYSŁAW TATAR-KIEWICZ — filozof, autor 140

prac naukowych, w tym „Historii filozofii” i uznanej za nowatorską „Historii estetyki” etyk i moralista, autor rozprawy „O szczęściu” oraz pracy „O bezwzględności dobra”;



— prof. WŁODZIMIERZ TRZEBIATOWSKI — fizyk i chemik, autor ponad 120 prac naukowych głównie z zakresu fizyko-chemii ciała stałego, dotyczących struktury metali i związków metalicznych, nadprzewodnictwa i wytworzenia silnych pól magnetycznych, twórca polskiej szkoły chemii fizycznej i fizyko-chemii nieorganicznej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W 150-LECIE POWSTANIA ZAKŁADU

Uznanie i szacunek dla pracowników „Eskimo”



I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący Rady Narodowej Miasta Łodzi, Bolesław Koperski, dekoruje zasłużonych pracowników „Dziennika”.

Fot.: A. Wach

Z okazji 150-lecia istnienia ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego „Eskimo” odbyła się wczoraj uroczysta Konferencja Samorządu Robotniczego zakładu, połączona z obchodami Święta Odrodzenia Polski. Gośćmi zalogi byli: I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący Komitetu Honorowego Obchodów 150-lecia Zakładu — B. Koperski, sekretarz CRZZ — I. Sroczyńska, wiceminister przemysłu lekkiego — W. Szymczak, pre-

zydent m. Łodzi — J. Niewiadomski, przewodnicząca ZG ZZEPWOIS — B. Natorska, przewodnicząca WRZZ — A. Mróczkowska. Obecni byli również przedstawiciele Wojska Polskiego, gospodarze dzielnicy Górna, kierownictwo Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego, przedstawiciele Federacji SZMP, zasłużeni pracownicy „Eskimo”, przedstawiciele uczelni i zakładów oświatowych, wiceprezydent miasta — Feliks Dzierżyński, delegat lekki — W. Szymczak, pre-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Gabinet USA podał się do dymisji

We wtorek 17 bm. gabinet amerykański i sztab doradców prezydenta złożyli na ręce Cartera rezygnację, stwarzając tym samym prezydentowi możliwość sformowania nowego gabinetu i dokonania zmian w gronie jego najbliższych doradców.

Rezygnację złożyli łącznie 38 osoby, w tym 11 członków gabinetu a więc szefów poszczególnych resortów federalnych i 22 doradców prezydenta i szefów federalnych agencji podlegających bezpośrednio urzędowi prezydenckiemu.

Jak wyjaśniono w Białym Domu, powodem tej dobrowolnej rezygnacji gabinetu i sztabu doradców jest umożliwienie prezydentowi doboru takiego składu ministrów, doradców i administratorów, który najlepiej zapewni realizację zgłoszonego w niedzielę wieczorem programu walki z kryzysem energetycznym.

Dziennikarze powiadomiono, że prezydent jedynie w ograniczonym zakresie skorzysta ze złożonych na jego ręce rezygnacji i dokona nie-

wielkich zmian w składzie rządu i sztabu doradców. Podkreślono, że z całą pewnością na swoich dotychczasowych stanowiskach pozostaną kierujący amerykańską polityką zagraniczną i odpowiedzialni za obronność kraju doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa Z. Brzezinski, sekretarz stanu C. Vance i minister obrony H. Brown.

CO DZIEŃ CONTESIE

W 200 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.36, zajdzie zaś o 20.47.

Intenwny obchodzą

Wincenty, Wodzisław

Dytumy synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następujące pogodę: zachmurzenie duże, w dzień większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna około 21 st. C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, południowo-zachodnie i zachodnie. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 989,1 hPa, czyli 741,9 mm.

Ważniejsze rocznice

1374 — Zm. F. Petrarca, włoski humanista, poeta.
1944 — Bitwa zgrupowania AL z hitlerowcami w Lasach Parczewskich.
1764 — Ur. K. C. Mrongowiusz, bohater o polską Warmii i Mazur.
1834 — Ur. E. Degas — francuski malarz.

Taka sobie myśli

Glupi więcej rozpyta w godzinie niż mądry odpowie przez siedem lat.

Uśmiechnij się



— Czy nie za dużo będzie tej wody? —

Pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego

- Wielka manifestacja młodzieży
- Spotkanie pokoleń
- Widowisko plenerowe

Dzisiaj o godz. 20.30, w przededniu 35 rocznicy Odrodzenia Polski, pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego na Zdrowiu rozpocznie się wielka manifestacja młodzieży połączona ze spotkaniem pokoleń, które w walce i pracy budowały Ludową Polskę.

Uczestnicy manifestacji obejrzą też widowisko plenerowe wg scenariusza i w reżyserii Pawła Kruka i Zdzisława Szczepaniaka. Wznową w nim udział aktorzy Teatru im. Jaracza, i studenci PWSFTiP, Krzysztof Cywiarz, zespół „Anilany”, 300-osobowa grupa młodzieży ZSMP i OHP oraz 120 żołnierzy WP.

Na spotkanie pokoleń i widowisko plenerowe utrzymane w konwencji „światła i dźwięku” organizatorzy — Rada Łódzka FSZMP — gorąco zapraszają weteranów ruchu robotniczego, młodzież i wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Natomiast jutro o godz. 15 przed Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego i w innych miejscach pamięci narodowej delegacje władz politycznych i administracyjnych, zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych — złożą wieńce i kwiaty.

„Głowno” otrzymało oddział granulatu ziemniaczanego

Stworzenie nowoczesnego przemysłu spożywczego opartego na coraz wyższym stopniu przetworstwa produktów rodzimego rolnictwa, to jedno z poważniejszych osiągnięć 35-lecia PRL. Łata 70, w których wytyczone zostały kierunki kompleksowego rozwoju programu żywienia narodu, przyniosły szczególnie wiele zmian jakościowych. W ciągu kilku lat zbudowano ponad 100 zakładów przemysłu spożywczego i zmodernizowano około 350 oddziałów produkcyjnych.

Przedsiębiorstwem będącym tywa ilustracją biegunowych przemian w przemyśle spożywczym są Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego „Głowno”. Wczoraj, w podlódzkiej miejsc-

wości nastąpiło przekazanie do użytku nowego oddziału produkcyjnego granulatu ziemniaczanego. Stary za-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Oddziały sandinistów walczą o Managuę

Mimo obalenia Somozy i wyjazdu dyktatora Nikaragui na Florydę, kryzys nikaraguański utrzymuje się. Wokół stolicy kraju — Managui, doszło do nowych walk między reżimem gwardii narodowej i partyzantami należącymi do frontu im. Sandino. Spadkobierca Somozy — Francisco Uruyo Marales — przewodniczący Izby niższej parlamentu — oświadczył, że nie zamierza przekazać władzy w kraju Rządowi Odnowienia Narodowej i zamiast tego zapowiedział, iż pozostanie w władzy do roku 1981. Wbrew zapowiedziom nie złożył też broni gwardii narodowej. Dowodził nią od wtorku pułkownik Federico Mejia Gonzales, były oficer policji w Managui. Gwardia ta została jednak pobita w walce z oddziałami sił zbrojnych. Wobec zaistniałej sytuacji, w której

Rej Rząd Odnowienia Narodowej nie mógł przejąć władzy w kraju, naczelny dowódca wojsk partyzanckich — Eden Pastora — zapowiedział, że Uruyo zostanie usunięty siłą. Dodał on, że oddziały sandinistów otrzymały rozkaz zdobycia jak najszybciej Managui. Do akcji wyznaczono 2000 powstańców. Jednocześnie sandiniści otrzymali rozkaz wzmożenia czujności i zapobiegania wszelkim prowokacjom, w związku z pojawieniem się w wybrzeżu Nikaragui amerykańskiego okrętu wojennego „Saipan”.

Przedstawiciele sandinistów twierdzą, że zaistniała sytuacja świadczy o tym, iż Amerykanie zamierzają nadal utrzymywać w Nikaragui „samoizolację” bez Somozy. Obserwatorzy z kolei zwracają uwagę na pociągające i bardzo nerwowe konsultacje, jakie prowadzi dyplomacja amerykańska w Managui. Departament Stanu USA opublikował nawet komunikat wzywający Uruyo do podania się do dymisji i stwierdzenia, że tymczasowy rząd państwa naruszył wcześniej zawarte porozumienie między Waszyngtonem i Managui.

„Głowno” otrzymało oddział granulatu ziemniaczanego

(Dokończenie ze str. 1)

kład — tradycyjny producent mączki ziemniaczanej, dzięki wybudowaniu tego oddziału, stał się jednym z najnowocześniejszych zakładów przemysłu ziemniaczanego w Polsce. Moc produkcyjną przetwórstwa ziemniaków wzrosła dzięki temu oddziałowi o 20 proc. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej będzie on zapasywać gospodarkę domową oraz zakłady żywienia zbiorowego rocznie w 5 tys. ton pure ziemniaczanego do przyrządzania metodą błyskawiczną.

Wczoraj w rozległej hali magazynu wyrobów gotowych nowej fabryki odbyło się z okazji Święta 22 Lipca i 35-lecia PRL uroczyste spotkanie z zalogami przedsiębiorstwa wykonawczych i zalog ZPZ „Głowno”. Przybyli na nie członkowie kierownictwa łódzkiej instancji PZPR z I sekretarzem KŁ PZPR — B. KOPERSKI oraz kierownictwo Urzędu Miasta Łodzi z prezydentem J. NIEWIADOMSKIM. Obecny był także pierwszy zastępca ministra przemysłu spożywczego i skupu — K. JAROSZ.

W czasie uroczystości dyrektor ZPZ w Głownie — Z. GUGNAK, zwrócił uwagę na aktywizującą

funkcję gospodarczą rozbudowanych zakładów. Będą one oddać dla przetwórstwa i konsumpcji około 70 tys. ton ziemniaków rocznie.

Przedstawiciele zalogi zameldowali o realizacji zobowiązań dla uczczenia 35-lecia PRL tj. wykonaniu rocznych zadań w zakresie sprzedaży do dnia 5 czerwca br. oraz realizacji czynów obywatelskich wartości 32 mln zł. Kolejnym zadaniem jest terminowy rozruch nowego zakładu z chwilą rozpoczęcia tegorocznych zbiorów ziemniaków.

Gratulacje i życzenia zalogom wykonawczym i zalogom przedsiębiorstwa, które pracowały pod kierunkiem generalnego wykonawcy — Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, oraz zalogom eksploatacyjnym przekazał z okazji zakończenia tego ważnego etapu budowy I sekretarz KŁ PZPR — B. KOPERSKI oraz minister K. JAROSZ.

W czasie spotkania nastąpiła dekoracja wyróżniających się pracowników odznaczeniami państwowymi, resortowymi i związkowymi. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Daniela Wojciechowska i Józef Kalarus, Brązowe Krzyże Zasługi — Stanisław Jagiełło oraz Stanisław Szatler.

Uznanie i szacunek

(Dokończenie ze str. 1)

gacie zakładów branży bawełnianej.

Gości powitał I sekretarz KŁ PZPR — J. Jeske. Referat odczytujący wygłosił dyrektor — E. Wojciechowski, który m. in. przedstawił historię przedsiębiorstwa, podkreślając udział klasy robotniczej zakładu w walce o swoje prawa w przyszłości oraz wysiłek pracowników „Eskimo” w uruchamianiu zakładu po wyzwoleniu kraju. Mówca przedstawił dokonania Polski Ludowej w 35-lecie ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć łódzkiego przedsiębiorstwa i na tym tle omówił dorobek „Eskimo” i wkład zakładu w rozwój Ludowej Ojczyzny. 150-lecie przedsiębiorstwa systematycznie jest modernizowane, co przyczynia się do wzrostu produkcji i poprawy jakości wyrobów. W roku ubiegłym wartość produkcji przekroczyła 1,8 mld zł. Zalogi pomyślnie realizują zadania przypadające na rok bieżący. Podjęte w Obywatelskim Czynie 35-lecia PRL zadania szacuje się na ponad 6,8 mln zł.

Wieloletni, zasłużeni pracownicy zakładu udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i związkowymi.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Z. Barwińska, Stanisława Dabkiewicz, M. Jankiewicz, W. Kapusiński, Barbara Kubica, B. Maksoński, Z. Pawelek i W. Sucharszewski.

Złotym Krzyżem Zasługi wyróżnionych zostało 23 pracowników, Srebrnym Krzyżem Zasługi — 52 pracowników i 28 pracowników. Honorowe Odznaki m. Łodzi otrzymało 20 osób. Odznaczenia im. Janka Krasińskiego przyznano trzem działaczom młodzieżowym. Ponadto 60 osób uhonorowanych zostało złotymi i srebrnymi odznakami „Zasłużonego Pracownika Przemysłu Lekkiego”, a 15 osób — „Zasłużonego Działacza ZPPWOIS”.

W imieniu odznaczonych głos zabrał B. Maksoński.

Serdeczne gratulacje, życzenia i podziękowania przekazał odznaczonym i całej zalogie „Eskimo” — w imieniu władz partyjnych i administracyjnych woj. łódzkiego i łódzkiej organizacji partyjnej — I sekretarz KŁ PZPR — B. Koperski. Mówca podkreślił wkład pokoleń pracujących w „Eskimo” w rozwój Łodzi i kraju. Wskazał na istotne zmiany jakie zaszły w warunkach życia i pracy łódzkich włókienników — są one rezultatem konsekwentnego wcielania w życie programu partii.

Wyrazy szacunku i uznania za patriotyczną i obywatelską postawę oraz podziękowania za dobrą pracę przekazał zalogom w imieniu Ministerstwa Przemysłu

Lekkiego — W. Szymczak i w imieniu CRZZ i Związku Zawodowego Włókienników — B. Natarska.

W związku z jubileuszem 150-lecia zakładu, w sali ZDK przy ul. Piotrkowskiej 282, otwarta została wczoraj wystawa prezentująca osiągnięcia przedsiębiorstwa i jego zasłużonych pracowników. (ik)

Demonstracja w Pekinie

Ponad stu studentów afrykańskich zorganizowało 18 bm. w Pekinie demonstrację protestującą przeciwko dyskryminacji studentów pochodzących z krajów rozwijających się. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z hasłami „Skończyć z dyskryminacją rasową w Chinach”, „Chcemy do domu” itp. Na ręce ambasadora Maroka złożono petycję, domagającą się od rządów państw afrykańskich zaprzestania wysyłania studentów do Chin i protestującą przeciwko niewłaściwemu traktowaniu studentów afrykańskich w tym kraju, a zwłaszcza przeciwko niedawnemu pobiciu grupy zagranicznych studentów Instytutu Tekstylnego w Szanghaju.

W wyniku zajść w Szanghaju około 50 studentów z kilku państw Azji i Afryki odcisnęło obrażenia, w tym 12 ciężkie.

PEKIN

Rozmowy wietnamsko-chińskie

Kolejna sesja rozmów wietnamsko-chińskich, która odbyła się w środę w Pekinie, nie przyniosła żadnych rezultatów. Stwierdzili to na oddzielnie zwolonych konferencjach prasowych zarówno szef delegacji SRW, wiceminister spraw zagranicznych, Dinh Nho Liem, jak i szef delegacji ChRL, wiceminister Han Nien-Lung. Dinh Nho Liem stwierdził, że winę za to ponosi strona chińska, która unika dyskusji na temat rozwiązania problemów stwarzających napięcie w stosunkach dwustronnych, natomiast kładzie nacisk na sprawy dotyczące innego, nie reprezentowanego tu kraju, a mianowicie — Kampuczy.

Pełni dobrej woli i chęci współpracy

Delegacja SRW przybyła do Genewy

W środę przybyła do Genewy delegacja SRW na międzynarodową konferencję poświęconą problemowi uchodźców indochińskich. Na lotnisku genewskim szef delegacji, wiceminister spraw zagranicznych SRW, Phan Hien, złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że delegacja SRW przybywa na konferencję pełną dobrej woli i chęci współpracy, z zamiarem przyczynienia się aktywnie i konstruktywnie do sukcesu konferencji.

Szef delegacji wietnamskiej stwierdził, że — jak to już w swoim czasie oświadczył sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim — konferencja genewska ma się zajmować tylko humanitarnymi aspektami problemu uchodźców. Jeśli jednak na konferencji dojdzie do napaści na politykę innych państw, wtedy konferencja ta może się okazać bezużyteczna, a nawet może mieć niebezpieczne następstwa.

Nam, bardziej niż komukolwiek, zależy na pomyślnym rozwiązaniu problemu uchodźców — powiedział Phan Hien. Jesteśmy gotowi konstruktywnie współdziałać w rozwiązaniu tego problemu. W odpowiedzi na pytania wiceminister spraw zagranicznych SRW oświadczył, że Wietnam gotów jest współpracować z urzędem wysokiego komisarza ONZ ds. uchodźców we wszystkich sprawach związanych z problemem uchodźców.

Wręczenie specjalnych nagród

(Dokończenie ze str. 1)

Wszyscy nagrodzeni uczeni są członkami rzeczywistymi Polskiej Akademii Nauk.

18 bm. w pałacu Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia uczonym-laureatom specjalnych nagród państwowych.

Na uroczystości przybył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierke. Wśród nagrodzonych uczonych — przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski. Przybył także prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz. Są też obecni członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Mieczysław Jagielski, Stanisław Kania, Józef Kepa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Józef Tejchma, Tadeusz Wrzeszczyk, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Jędrzejowski, Alojzy Karkoska, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński.

Obecni byli przedstawiciele sojuszników stronnictwa politycznych: marszałek Sejmu, prezes NK ZSL Stanisław Gucwa i przewodniczący CK SD Tadeusz Witold Młynczak. Przybyli członkowie Komitetu Nagród Państwowych, przedstawiciele świata nauki — wśród nich prezes PAN, prof. Witold Nowacki.

Ważną działalność naukową, w której obywatelskie zaangażowanie jest najlepszym wyrazem i potwierdzeniem głębi i siły jednostki naszego narodu, która w Polsce Ludowej, na bazie jej zasad i jej polityki, kształtuje się i umacnia.

Cieszymy się serdecznie, że jesteście z nami, że swą twórczością przyczyniacie się w tak wielkiej mierze do kształtowania teraźniejszości i przyszłości naszego kraju.

Piotr Jaroszewicz wręczył nestorem polskiej nauki i dyplomaty specjalnych nagród państwowych.

Każdemu z laureatów w serdecznych słowach złożył gratulacje Edward Gierke.

W imieniu laureatów specjalnych nagród państwowych głos zabrał prof. Wiktor Dega. Stwierdził on, że nie tak nie cieszy człowieka, jak fakt, że może być użyteczny i przekazać zdobyte doświadczenia

Honory dla łódzkich dziennikarzy i pracowników RSW „Prasa-Książka-Ruch”

Z okazji zbliżającej się 35 rocznicy powstania Polski Ludowej w całym kraju, we wszystkich środowiskach odbywają się spotkania, na których najbardziej zasłużyli ludzie za swe zaangażowanie społeczne i osiągnięcia zawodowe honorowani są odznaczeniami państwowymi.

Spotkanie takie odbyło się także w Zarządzie Głównym RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Warszawie, gdzie wyróżniający się dziennikarze i pracownicy tej instytucji otrzymali odznaczenia. Wśród wyróżnionych z całej Polski nie zabrakło również łódzian. Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: W. Drygas (red. naczelny „Karuzeli”), prezes ZO SDP w Łodzi) oraz J. Król (dyr. PUPiK w Łodzi). Krzyż Kawalerski OOP otrzymał B. Kucab (dyr. Łódzkich Zakładów Graficznych) zaś Złoty Krzyż Zasługi — P. Sagan (dyr. Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego).

Podobna uroczystość odbyła się w ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Wśród odznaczonych znaleźli się dziennikarze i działacze Stowarzyszenia z naszego miasta. Krzyżem Kawalerskim OOP odznaczono W. Machajkę (TVP Ośrodek w Łodzi), natomiast Srebrnymi Krzyżami Zasługi Z. Szczepaniaka („Dziennik Popularny”) i R. Nagy (ZO SDP w Łodzi). Odznaczonym serdecznie gratulujemy. (jb)

W Obywatelskim Cynie 35-lecia

Wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym i czynami społecznymi ludzie pracy całego kraju uczą 35-lecie 35-lecia Polski Ludowej. Przybiera na sile ruch współzawodnictwa pracy, realizuje się wiele cennych inicjatyw, zmierzających do poprawy efektywności gospodarowania.

Czynny społecznie i produkcyjnie wartości ponad 2,3 mln złotych

Akademia w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

na Radę Związków Zawodowych. KC Komsomolu, Prezydium Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej i Centralny Zarząd Towarzystwa Przyjaźni. Radziecko — Polskiej. Wśród przedstawicieli społeczeństwa Moskwy obecni byli: członek Biura Politycznego KC, sekretarz KC KPZR, Andrzej Kirilenko, sekretarz KC KPZR Michaił Gorbaczow i inne, oficjalne osobistości radzieckie, kierownicy wielu resortów, radziecy dowódcy wojskowi, a także przedstawiciele ambasady PRL z ambasadorem Kazimierzem Olszewskim oraz przewodniczącą delegacji ZG TPPR, przybyłej na uroczystości jubileuszowe do ZSRR, członkiem Rady Państwa PRL, przewodniczącą Krajowej Rady Kobiet — Eugeniją Kemparą.

W okolicznościowym referacie przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodni-

czący Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, Aleksiej Szytkow przypomniał, w jak trudnych warunkach przebiegał w Polsce proces kształtowania się i umacniania socjalizmu, omówił przeobrażenia społeczno-gospodarcze dokonane pod kierownictwem PZPR i stwierdził, że w toku tych przeobrażeń ukształtowały się nowe stosunki między narodami radzieckim i polskim, niewzruszona przyjaźń obu krajów — wzór nowego typu stosunków zgodnych z interesami Polski i ZSRR, z interesami umocnienia pokoju. Istotnym elementem braterskiej współpracy radziecko-polskiej — powiedział — są systematyczne spotkania i konsultacje czołowych działaczy partyjnych i państwowych obu krajów.

Ambasador PRL, Kazimierz Olszewski, przypomniał, że w krótkim historycznie okresie naród polski zdołał odrobić wielkie zafasowanie, odbudować zniszczony kraj, rozwinąć przemysł, oświatę, kulturę i naukę zapewniając dostatek i spokojne życie milionom obywateli.

Ambasador podkreślił, że w całokształcie 35-letniego dorobku powojennych dzieł PRL szczególnie korzystnie zapisało się obecne 10-lecie, a zwłaszcza zapoczątkowana uchwałąmi VI Zjazdu PZPR strategia rozwojowa, umocnienia i wzbogacenia na VII Zjeździe partii.

Po części oficjalnej odbył się koncert, w którym wystąpili wybitni artyści scen moskiewskich oraz zespoły taneczne i instrumentalne.

Depesza do S. Husseina

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierke, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosowali depeszę gratulacyjną do Saddama Husseina z okazji powołania go na stanowiska sekretarza generalnego Socjalistycznej Partii Odrodzenia Arabskiego, przewodniczącego Rady Dowódców Rewolucji i prezydenta Republiki Irackiej.

Prezes Rady Ministrów przyjął ministra przemysłu węglowego ZSRR

18 bm. prezes Rady Ministrów przyjął przebywającego w Polsce ministra przemysłu węglowego ZSRR — Borysa Bratzenko.

Rozmowa dotyczyła dalszego rozwoju przemysłu węglowego w obu krajach, a także pogłębienia i zacieśnienia współpracy technicznej i koprodukcji przemysłów węglowych PRL i ZSRR. Omówiono również niektóre zagadnienia dotyczące współpracy w dziedzinie przetwarzania paliw stałych w obu krajach.

W spotkaniu wziął udział minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak.

Obecny był ambasador ZSRR — Borys Aristow.

Prace budowlane na Królewskim Zamku dobiegają końca

W SALI KONSTYTUCJI 3 MAJA NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE OBRADOWAŁ 18 BM. OBYWATELSKI KOMITET ODBUDOWY TEGO OBIEKTU — POMNIKA HISTORII I KULTURY NARODOWEJ. CZŁONKOWIE KOMITETU ZAPOZNALI SIĘ Z REZULTATAMI TRWAJĄCYCH OD 5 LAT MISTRZOWSKICH PRAC ARTYSTYCZNYCH I RZEMIEŚNICZYCH, KTÓRE PRZYWRACAJĄ DAWNĄ ŚWIETNOŚĆ ZABYTKOWYM WNĘTRZOM.

W toku obrad, które prowadził przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku —

Józef Kepa, podkreślano ogromną wagę, jaką przywiązuje się do wykonawstwa, do najwyższej jakości robót. Na zamku pracowało 115 przedsiębiorstw budowlanych, naukowych i technicznych oraz 4000 specjalistów najwyższej klasy. Po latach wysiłku — odbudowa dobiega końca. Budowlani zameldowali w przeddzień 35 rocznicy PRL: zakończono prace na 93 proc. powierzchni użytkowej. Około dwóch lat trwać będzie jeszcze rekonstrukcja 4 sal o najbardziej skomplikowanym wystroju plastycznym.

Obywatelski komitet postanowił, że dla uczczenia 35 rocznicy PRL w dniach 11 i 22 lipca br. od godziny 10 do 15 Zamek Królewski otworzy podwoje dla społeczeństwa.

P. Jaroszewicz przyjął sekretarza Episkopatu

18 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął sekretarza episkopatu ks. biskupa Bronisława Dąbrowskiego.

Podczas spotkania biskup Dąbrowski wręczył premierowi przekazany przez papieża Jana Pawła II medal pamiątkowy wybitny z okazji podróży papieża do Polski.

JAKOŚCIOWE... DYKTEMATY

Wcale nie było cicho i sennie na zebraniu mistrzowskiej partii Józefa Jonkisz, z lodexowskiej przetrwał. Nie obydło się też bez dyskusji na zebraniach w innych wydziałach. W zakładzie bowiem od kilku dni omawiana jest ustawa sejmowa o jakości wyrobów usług, robót i obiektów budowlanych. Rzeczą jasną, na zebraniach tych każdy interesował się przede wszystkim tymi artykułami ustawy, które dotyczą jego pracy bezpośrednio.

Dlatego, 28 czerwca w czasie spotkania, w zakładzie „D” (tkalnica), mistrz Burski mówił: „że przecież wszyscy jego zespołu chcą dobrze pracować i bez ustawy, ale jednak części utrudnia robotę. Regenerowane nie są idealne. Krosna psują się, łatwiej o błąd, którego mogłoby przecież nie być... Albo z funduszem mistrzowskim. To taki ważny instrument sterowania jakością. Niby jest (na papierze), a właściwie nagrody z niego wypłacane są tak rzadko, że jakby go nie było...”

Mistrz Siek z tegoż wydziału podkreślał z kolei, że „choć jest ustawa, aby robić dobrą produkcję, ale warunki, w jakich przychodzi ją realizować, są bardzo trudne. Należałoby na przykład zatrzymać maszyny. A gdzie znaleźć się taki odważny, który na własną odpowiedzialność na to się zdecyduje?” Te kwestie poruszano także 7 lipca na zebraniu u mistrza Jonkisz. Już te wypowiedzi świadczą, że sprawy jakości nie są pracownikom „Lodexu” obojętne. Ożywione dyskusje na wydziałach, szczere wypowiedzi, świadczą o prawdziwej trosce i zainteresowaniu dobrą robotą. A przecież na to, że tak właśnie się tu dyskutuje o jakości, złożyły się lata pracy. Pracy, która zaowocowała ostatnio znakomitymi wynikami.

20 maja 1977 roku, to data oficjalnego wprowadzenia w życie kompleksowego systemu sterowania jakością. Zanim do tego doszło, trzeba było wielu rozmów, wielu miesięcy szkoleń. Trzeba było czasu i cierpliwości. Każdy pracownik musiał przekonać się, jakie dalsze efekty pociągają za sobą jego błędy. Każdy musiał poznać wymagania, jakie spełniać winien wyrób, który przychodzi na jego stanowisko z fazy poprzedniej. Jeśli zauważy błąd, obowiązany jest natychmiast zwrócić nań uwagę.

„To tak łatwo się opowiada — twierdzi mistrz Jonkisz — ale mentalność ludzka zmienić trudno. My chcieliśmy przekonać wszystkich, że nie oplać się pracować dużo, a źle, że lepiej nie robić dwa razy tego samego (raz za darmo w dedaku). Same kary nie były pomocne. Trzeba było najpierw wyjaśnić, pokazać, na czym polegają błędy, trzeba było naprawdę dużo cierpliwości... Pomogli natomiast kwartalne oceny. Dni Jakości, kiedy jeden wydział otwarty jest dla drugiego, kiedy można sobie wzajemnie pokazać, co jest nie tak, jak należy, a co można by poprawić.”

Kary..., oczywiście działają. Ale i wstyd. Niejednemu wolby potrącenie za błąd, ale, żeby nie musiał przez całą salę do braku iść i być narażonym na uśmieszki kolegów. Stary zespół, jeden zna tu dobrze drugiego, nie się nie ukryje. A jak tkacz na przykład ciągle błędy powtarza, nie ma rady, mistrz po godzinach musi go jeszcze raz przeszkolić. Gdy i to nie pomoże — przesuwają się go do innej pracy.”

W czasie zebrania mistrz Siek zapytał zwyczajnie, kto odważy się sam zatrzymać maszynę. Jego wątpliwość można by sformułować innymi słowami. Jak pogodzić ilość z jakością? Dążymy bowiem do zmniejszenia kosztów, do oszczędności wszelkiej, natomiast podniesienie jakości wymaga lepszych (a więc droższych) surowców, większego nakładu robocizny, a tym samym wzrostu kosztów produkcji, funduszu płacy, czy zmniejszonej wydajności. A przecież istnieje realna granica, którą przekroczywszy, zwiększanie ilości nie będzie szło w parze z jakością.

Na tym nie koniec. Nie tak rzadko spotykamy się przecież z tendencjami do wykonywania planu za wszelką cenę. Gdy bowiem wskaźników dyrektywnych wiele, prościej jest dokonywać oceny przedsięwzięcia przez stosowanie matematycznych kryteriów ilościowych. Jest jeszcze i druga strona „jakościowego” medalu. W trudnej sytuacji surowcowej, zatrudnieniowej, w momentach rynkowych napięć, gdy ilość liczy się przede wszystkim, łatwiej jest chować się producentom za osłonę tychże obiektywnych trudności, łatwiej jest rozgrzeszyć się za złe jakości.

Kiedy więc pracująca na akord przadka, czy tkacz, machnie ręką na błąd w pośpiechu popełniony, niechże przypomni sobie, że sama siostry na budowlanych, którzy spaprali jej wycekiwane, upragnione mieszkanie. I niech przez pryzmat tych oto spraw, spojrzysz na wchodzącą w życie ustawę o jakości. Chyba jej nie przeceni...

O jakości mówi się w „Lodexie” na każdym kroku. Nie na darmo zakład jest uczestnikiem I Kręgu Jakości, zainicjowanego przez toruński „Merintex”. Prawdopodobnie „Lodex” właśnie będzie przewodniczyć III Kręgowi, którego idea tu powstała.

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Nie ulega wątpliwości, że tę nazwę (nie pamiętam już kiedy zetknąłem się z nią po raz pierwszy) wymyślili dziennikarze. Pasuje do każdego stoczniowego reportażu, działa na wyobraźnię, mieści w sobie ów, tak konieczny przy mówieniu o sprawach morza, element romantyki...

Terminologia używana przez stoczniowców jest bardziej konkretna, rzec by można twarda i trzeba dopiero dotrzeć do ich pamiętników z tamtych pierwszych i najtwórczych lat, by odnaleźć powiew owego romantyzmu pośród nitów, wręgów, stoperów...

„KUZNIE NEPTUNA”

„Na pochylni A-1. 3 kwietnia 1945 została położona stępka. Dziwna to była budowa, przy dalszych metodach produkcji statków. Można ją było porównać

DO BUDOWY GNIAZDA PRZEZ PTAKA

który z pojedynczych dźbów układał swą siedzibę. Począwszy od stępki, blacha na blachę, na zakładkę: skracanie śrubami, następnie rozwiercanie otworów, nitowanie. I tak pas po pasie, do obła, następnie w górę pojedyncze wręgi i znów pasy blach. Mimo wszystko na tamte czasy to była nowość, która imponowała i mobilizowała całą załogę”.

Nietrudno się domyślić, że wspomnienie to dotyczy oczywiście „Soldka”, od którego zaczyna się niemal każde dziennikarskie „stopy” podsumowujące dorobek polskich stoczni. Stępka tego statku była jednak rzeczywistością kamieniem węgielnym, na którym wzrosnąć miały w nie było jaka potęga nasze „kuznie Neptuna”. Tyle, że nie myślimy wówczas 12 w ciągu dalszych 30 lat przywidzie powtórzyć ten moment grubo ponad 1600 razy, że niemal tyle samo razy rozprzysnęło się o burt statków wodowanych w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Uście — tradycyjna butelka stępki.

Piszę: „niemal tyle samo”, bo uważałem tradycje i obyczaje klientów polskich stoczni, budowane u nas statki chrzczone także...

orzechami kokosowymi i butelkami mleka. O dzień późniejszy statku przeznaczono do żeglugi po wodach Arktyki rozbito swego czasu przy wodowaniu blok lodu, a jeden ze statków amerykańskich otrzymał imię przy akompaniamencie rozbijanego szklanego stoja z apetycznymi lodami...

W roku wodowania „Soldka” — który był łupiną w porównaniu z kolosami o nośności powyżej 100 tys. ton, budowanymi w Gdyni

niczych, obok wspaniałych rzemieślników ze wszystkich stron Polski obok uczciwych entuzjastów wiążących swoje plany życiowe z rozwojem polskiego okrętownictwa, obok ludzi gotowych pracować za miske zupy czy niedzne, nieregularnie wypłacane wynagrodzenie — zjawiało się sporo „niebieskich płatków” poszukiwaczy przygód i amatorów łatwego życia. Zaopatrzenie w maszyny, materiały, urządzenia czy narzędzia

Gdyni, Szczecina czy Ustki: „nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa”.

Faktem jest, że w latach 1950-1977 polski przemysł okrętowy dostarczał światowej flocie — armatorom rozmaitych bander — szereg unikalnych, jednostek morskich, niejujących nowe, postępowe rozwiązania konstrukcyjne.

Faktem jest także, że

STOCZNIOWCY NIE TONA W ZACHWYCE

nad rozmachem swojej roboty, ale każde kolejne pięciolatnie oznacza w tej branży całkowitą odnowę asortymentu budowlanych statków. Rocznie polski przemysł okrętowy buduje od 12-16 prototypów. Jego ambicją jest budowa statków nowoczesnych poszukiwanych na rynkach armatorskich. Popuścimy jednak wodze fantazji, co nie znaczy jednak iż przyrównamy opartą na zasadzie: „mierz siły na zamiary” osuwa realizację owych zamiarów w dalszą przyszłość. Wprost przeciwnie — rejs polskich stoczni w lata osiemdziesiąte wyznacza naszym „kuzniom Neptuna” kierunek budowy statków o coraz doskonalszych walorach eksploatacyjnych i technicznych, o wyższej rentowności i cenie, mniejszej zaś wadliwości, na wahanie — dość wybrednej konkurencji. Do statków trawających najdłżej w porcie, aby przetrwać, należą an. różne typy promów i statków pasażerskich, chemiczalne i masowe budowane w Szczecinie, skomplikowane zbiornikowce do przewozu skroplonego gazu, wysocy automatyzowane i szybkie kontenerowce, oceaniczne trawery i rybackie bazy konserwiarne budowane w Gdańsku i w Gdyni, a także... jachty, których urodę i morską dzielność podziwiał cały świat, roznoszące własnie wszystko co tylko słynne stocznie jachtowe w Szczecinie i Gdańsku zdołały wyprodukować.

Fachowcy z Centrum Techniki Okrętowej przewidują też możliwość budowy w latach osiemdziesiątych „początku morskiego” statku — „początku morskiego” — „wskosnow” — potężnych w jeden zespół. Do ciekawych rozwiązań należy też projekt naukowców z Politechniki Gdańskiej — mowa o wielokadłubowym poduszkiowcu przeznaczonym do szybkiego transportu towarów na wodach o małej głębokości. W tej samej uczelni narodziła się projekt statku podwodnego — bliższe szczegóły tego typu. W Politechnice Szczecińskiej zaprojektowano natomiast statek do przewożenia siarki tak konstruowany, by mógł zużytkować część siarowego ładunku (przetwarzanego po drodze w kwas siarkowy) na pokład swego napedu.

Drugi suchy dok w Gdyni rozdzielił plany budowy zbiornikowców — gigantów o nośności 350 tys. ton. W Stoczni Gdańskiej powstana min. trzy żaglowce szkolne, na czele z „Darem Młodzieży”, a w przyszłości nie jest wykluczona budowa automatyzowanych żaglowców towarowych.

Z rosnących umiejętności i coraz wyższej specjalizacji naszych stoczniowców korzysta nie tylko nasz bilans eksportowy, oraz nasi dwaj najwięksi armatorzy: PLO i PZM. Polska Żegluga Bałtycka wzbogaciła się o ulepszone typy promów — pasażersko-samochodowych, statki wycieczkowe wczasowe oraz...

PEŁNIAJĄCE SANATORIA

Nie — to nie „ogórkowa kaczka dziennikarska”. Te specjalne statki będą „morskimi odpowiednikami domu wypoczynkowego wysokiej klasy”, mającego dodatkową funkcję sanatorijską — umożliwiająca leczenie różnych schorzeń serca, układu oddechowego, systemu nerwowego i wielu innych dolegliwości. Będą one eksploatowane latem na Bałtyku, zimą natomiast na Morzu Śródziemnym w oparciu o port w Rijcie.

W różne typy statków wzbogaciła nasza „biała flota”. Będzie to np. pięć pasażerskich kampaniarów, wycieczkowe zabierające 200 osób w kabinach lub 600 na pokładzie, a wszystko dlatego, że coraz więcej z nas marzy nie o wczasach pod gruszą, ale o „urlopie z Neptunem”.

Na rok 1983 przewiduje się natomiast wejście do eksploatacji następcy „Stefana Batoro”, który powstał ma w Stoczni Szczecińskiej, by pod imieniem „Polonia” kontynuować na morzach i oceanach świata piękne tradycje swoich „królewskich” poprzedników. Nijeli podpisany ma dłoń nadziei być obecnym na chryście lud wodowania „Polonii”, co można by traktować jako rekompensatę za nieobecność przy spuszczeniu na wodę „Soldka” i wspaniałą okazję do kolejnego reportażu prosto z „kuzni Neptuna”.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

NASZE 35-lecie

NIE ŚNIŁO SIĘ JESZCZE NIKOMU

PRZYPOMINAŁO... PERSKI RYNEK

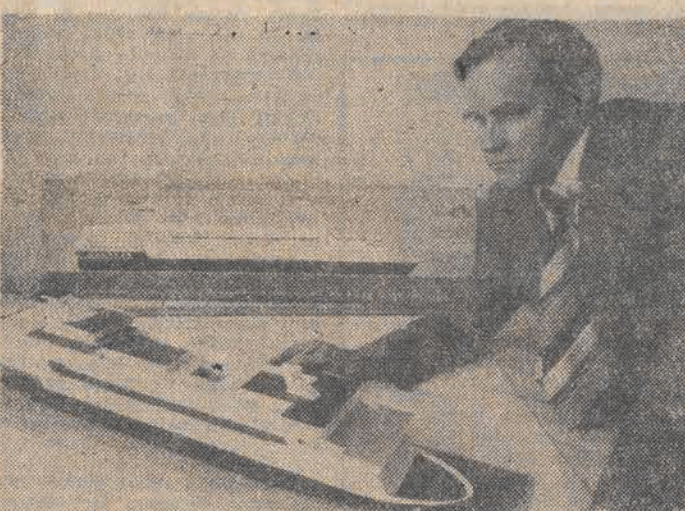
o suchych dokach-gigantach, bocznym wodowaniu, o eksporcie polskich statków do krajów, które uczyły się i budowały na przeróżniejsze „korale” już od paru stuleci.

A może właśnie śniło się to wszystko temu i owemu, może to z marzeń i zapału, który stronił od zwikłego „siomianego ognia” — kłapało i buzało od pomysłów w naszych „kuzniach Neptuna”. W tym ogniu wypalało się i hartowało wiele spraw... Tak wspomina o nich jeden z kronikarzy tamtych „zasów”.

„Bramy otwarte były dla wszystkich. Obok przedwojennych fachowców, okrętowców z Gdyni, Modlina, Płocka czy stoczni zagra-

Budynki i obiekty stoczniowe zdewastowane były w wyniku działań wojennych w ponad 35 proc. w Gdańsku i w Gdyni, natomiast zniszczenie Stoczni Szczecińskiej szacowano na 70-85 proc. W tych warunkach i przy takim stanie posiadania podjęta zostaje jednak decyzja o rozpoczęciu budowy nowych statków”.

Do dziś dnia spłynęła ich na wodę pełna armada w ilości blisko 1700 sztuk — pływająca pod banderami 29 krajów. Jej nośność sięga 11 milionów ton! Nie są to liczby, z którymi nie można pokazać się światu. Wprost przeciwnie. Ubiegłoroczny potencjał i produkcja polskich stoczni dały nam ósme miejsce w świecie. A przecież — jak mówią w stoczniach Gdańska,



Czy świetne tradycje kulinarne „Batoro” i jego następcy przejdą na nasz nowy transatlantyk? Na ten temat prof. dr inż. Jerzy Piskorz, Nalecki kierownik zespołu projektantów „Polonii” woli się nie wypowiadać. Jest wszakże pełen nadziei...

Prawo i życie

KODEKS POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO bardzo się zezarzał i właściwie już od kilku lat trwa dyskusja nad jego zaktualizowaniem i dostosowaniem do zmian, jakie przyniósł postęp w rozwoju życia społecznego i politycznego, w organizacji organów władzy i administracji państwowej oraz w metodach i formach zarządu, tudzież kierownictwa gospodarką i administracją.

Od uchwalenia KPA minęło prawie 20 lat, więc z natury rzeczy wynika potrzeba uwzględnienia w kodeksie przeobrażeń, które te lata przyniosły ze sobą. Tymczasem KPA w swym obecnym kształcie tkwi jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy to istniał mocno ugruntowany, trzystopniowy podział administracyjny kraju. Funkcje terenowych organów administracji państwowej pełniły biura gromadzkich rad narodowych jako najniższe ogniwa, a na szczeblu powiatu i województwa — liczne wydziały prezydów rad narodowych i one same. Teraz mamy dwustopniowy podział administracyjny kraju, a przyspieszeniu tempa życia gospodarczego i społecznego towarzyszyły rozszerzone wymagania co do skuteczności działania organów państwowych. Zaostrzyły się też kryteria społecznej oceny wyniku pracy tych organów. Poza tym odnotowany został określony postęp w poszczególnych dziedzinach prawa, zastąpiono szereg nieaktualnych ustaw nowymi aktami. To wszystko nie może pozostać obojętne dla kształtu postępowania administracyjnego, które spełnia znaczną rolę w dziedzinie kształtowania praw i obowiązków obywateli oraz w kształtowaniu stosunków, które są bardzo istotne: pomiędzy urzędem a obywatelem.

W jakim kierunku?

Ostatnio komisje sejmowe podsumowały wyniki prac, które przeszło dwa lata kontynuowano na rzecz aktualizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

Z oceny wynika jednoznacznie inicjatywa ustawodawcza. Jej przedmiotem stanie się ustawa, nowelizująca KPA. W jakim kierunku idą podstawowe zmiany? Po pierwsze będą one natury formalnej: przewiduje się wyodrębnienie działu, określającego zakres obowiązujących KPA. Dotychczas przepisy te były rozmieszczone w różnych działach. Poza tym podlegać będą one zmianom i uzupełnieniom. Wyniknie z tego większa przejrzystość i łatwiejszy kontakt z postanowieniami aktu prawnego.

Jeżeli chodzi o stronę merytoryczną, to podstawowa zmiana ma być nowa redakcja normy generalnej. Brzmiała ona: „KPA normuje postępowanie przed organami administracji państwowej w sprawach indywidualnych z zakresu admini-

stracji państwowej”. Nowa wersja ma brzmieć: „Postępowanie przed organami administracji państwowej w sprawach indywidualnych, należących do właściwości tych organów, rozstrzyganych przez wydanie decyzji administracyjnej”. Daleko idące

troll sądowej nad zgodnością decyzji administracyjnej z prawem. Przepis (art. 87) zawarty w ustawie o radach narodowych przyznaje decyzjom wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego (wydawany w pierwszej instancji) wartość decyzji ostatecznych. Życie nie zawsze przyjmuje tego typu „ostateczność”. Można by przytoczyć wiele przykładów z prokuratorskich kontroli przestrzegania prawa jako argumenty uzasadniające konieczność podania wielu decyzji zaskarżeniu do sądu. W projekcie nowelizacji jest to uwzględnione. Zakłada się uchylenie wymieniazonego wyżej przepisu, a zasada dopuszczalności skargi wniesionej do sądu na decyzję administracyjną — co do jej zgodności z prawem — stanowiłaby akcent na pogłębianiu się praworządności socjalistycznej i poszerzeniu instytucjonalnych form ochrony praw obywateli. Wprowadzenie zasady tej

Nie ostateczna...

Od kilku lat coraz intensywniej uzasadniano konieczność wprowadzenia kon-

Zofia Tarnowska

byłoby wyrazem dążenia do instytucjonalnego zagwarantowania prawidłowości działania organów państwa.

Zgodnie więc z tą zasadą sądy kontrolowałyby zgodność decyzji administracyjnych z prawem. Jeżeli by stwierdzono jego naruszenie — mogą uchylić decyzję, a błąd pozostawić organom do naprawienia przekazując sprawę ponownie do rozpatrzenia. Nie należy się obawiać ograniczenia organów administracji w merytorycznym rozstrzygnięciu spraw do nich należących, ani też ich zastępowania przez sądy. Najważniejszym efektem

Aktualizacja KPA

...ujednoczenie

postępowania, to następny kierunek zmian. Trzeba szczerze powiedzieć, że nie zawsze KPA był zgodny ze szkodliwymi ustawami, uchwalonymi już po wejściu kodeksu w życie, a normującymi określone dziedziny. Były też przepisy proceduralne, inaczej niż kodeks regulujące różne kwestie w trybie załatwiania pewnych kategorii spraw. W końcu zdarzały się takie sytuacje, że w tym samym urzędzie obowiązywał różny tryb załatwiania a obywateli i urzędnik tkwił

założonej zmiany byłoby podniesienie jakości pracy administracji, a w konsekwencji jej autorytetu w społeczeństwie. Tym samym celem służby ma proponowana dwuinstancyjność postępowania i zasada ugodowego załatwiania spraw. Jest to też znamieny przejaw nadawania rangi harmonijnemu kształtowaniu stosunków — prawno-administracyjnych, bez narzucania sposobu rozwiązywania spraw przez organ administracji państwowej.

Proponuje rozwinąć niektórych ogólnych zasad postępowania administracyjnego wyrażając dążenie do tego, aby pełniej odzwierciedlały one socjalistyczny charakter KPA, służyły zdobywaniu i pogłębianiu zaufania obywateli do organów państwowych i przyczyniały się do umacniania praworządności w postępowaniu administracyjnym.

„Ostatni raz korzystałem z ulgowych wczasów 8 lat temu. Uważając więc, że snuwa nadzieja moja kolejka swrócił się w br. do zakładu o udzielenie mi pomocy finansowej na zakup skierowania na wczasy dla mnie i rodziny. I być może otrzymałbym, gdyby nie wysłał na jaw, że chodzi mi o wczasy zagraniczne a nie krajowe. Nim odwołam się chciałbym dowiedzieć się o obiektywności sędziów, co na temat dopłat do wczasów mówią przepisy? Wiem przecież z doświadczenia, że niektórzy kolejni korzystają z takich dopłat i przy wyjazdach zagranicznych”.

Nie pierwsze to pytanie dotyczące dopłat do wczasów zakładowego funduszu socjalnego do wczasów krajowych i zagranicznych, organizowanych lub nabywanych indywidualnie przez pracowników. A że napiętych ich sporo jeszcze w roku ubiegłym w MPPISS w nr 4 „Służby Pracowniczej”.

A więc w myśl wyjaśnienia dopłaty można stosować do wczasów krajowych organizowanych lub nabywanych indywidualnie przez pracowników w ramach regulaminów wyspecjalizowanych organizacji społecznych. Ale dopłaty te nie powinny przekraczać różnicy między ulgową odpłatnością pobieraną od pracowników według zasad obowiązujących w danym zakładzie.

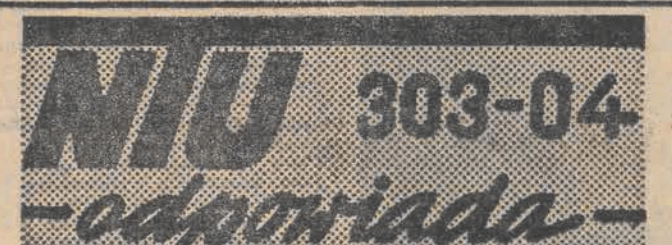
Dopłaty do wczasów

dzie pracy, a ceną pełnopłatnego 14-dniowego skierowania wczasowego w zakładowym bądź branżowym ośrodku wypoczynkowym. Jeżeli zaś zakład nie dysponuje własnym ośrodkiem, a zatem brak mu punktu odniesienia — powinien stanowić go przeciętny koszt 14-dniowego skierowania na wczasy FWP, ustalony obecnie na kwotę 2.100 zł.

Odmienne wygląda natomiast sprawa dopłat do wczasów i wycieczek zagranicznych, gdyż poza nielicznymi wyjątkami nadal obowiązują zasady ich dotowania. Do wyjątków tych zalicza się wycieczki organizowane w formie pociągów, lotów czy rejsów przyjazdów do ZSR. Wtedy zakwalifikowanemu do udziału w takiej wycieczce pracownikowi, który osiąga dobre wyniki w pracy zawodowej i społecznej, może być przyznana dopłata, i to o ile nie korzysta on z dofinansowania z innych źródeł np. z funduszu turystycznego TPP-R.

Poza tym zakład może dofinansować wymienne wczasy zagraniczne, organizowane na zasadzie wymiany bezdebowej — uwzględniając, by liczba osób wyjeżdżających z Polski równoważyła liczbę przyjeżdżających do nas w ramach tej wymiany. Na dopłatę ze środków zakładowego funduszu zakładowego mogą też liczyć ci pracownicy, których zakłady organizują wczasy zagraniczne lub przewidują je w planach zakładowej działalności społecznej. W planach zatwierdzonych przez Konferencję Samorządu Robotniczego, bądź jeśli go nie ma, radę zakładową działającą w porozumieniu z kierownictwem zakładu.

Oczywiście z pomocy finansowej zakładu mogą korzystać tylko ci pracownicy, którzy zostali w danym roku kalendarzowym imiennie zakwalifikowani na wczasy zagraniczne, przy czym precyzyjne wyjaśnienie MPPISS — dopłaty ze źródeł zakładowego funduszu do wczasów zagranicznych i wymiennych należy stosować na warunkach analogicznych jak przy wczasach krajowych.



Kto da urlop?

M. E.: W maju ub. roku otrzymałam 9-miesięczny bezpłatny urlop na wychowanie dziecka. Do zakładu miałam wrócić w lutym br. Ale znalazłam pracę dogodniejszą, na jedną zmianę i mój zakład poszedł mi na rękę, wyrażając zgodę na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. Z moich wliczeń wynika, że w br. powinienam otrzymać kilka dni urlopu wypoczynkowego, bo urlop bezpłatny trwał tylko 9 miesięcy, a umowa została rozwiązana w trybie porozumienia stron. Ale poprzedni zakład uważa, że urlop powinien dać mi obecny, a ten, że poprzedni.

RED.: Problem ten rozstrzyga par. 11 pkt. 5 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących z 1975 r. (Dz. U. nr 43/75). Brzmienie następujące: „W razie rozwiązania umowy o pracę w okresie urlopu bezpłatnego lub z tego upływem za wypowiedzeniem dokonany przez pracownicę lub na mocy porozumienia stron, pracownicy nie przysługują prawo do ekwiwalentu pieniężnego z tytułu nie wykorzystanego urlopu wypoczynkowego przewidzianego za rok kalendarzowy, w którym stosunek pracy został rozwiązany, chyba, że pracownica nabyła prawo do tego urlopu przed rozpoczęciem urlopu bezpłatnego.”

Meldunkowo-kwaterunkowe problemy

Przebiegający zatem na kilku przykładach, jak działają nowe przepisy meldunkowe i jak je widzą właściciele lokali, a jak podnajemcy i jak ci ostatni chcieliby zrobić z nich użytek. Piszcie pan G.

W styczniu ubiegłego roku wzięłam na mieszkanie pewne małżeństwo z dzieckiem. Według umowy mieli oni u mnie przebywać tylko do końca roku. Ale stało się inaczej. Sublokatorka wraz z dzieckiem wyprowadziła się już po miesiącu, a sublokator wkrótce potem poszedł do zakładu karnego. Dołądził jednak cała trójka jest zameldowana w moim mieszkaniu. Doradźcie, gdzie się udać, aby wrzucić meldunek z mego mieszkania te „martwe dusze”?

Siostrzeniec siostry Łodzi zawarł umowę z pewną starszą kobietą, by przyjechał do niego na czas nauki zawodu. Ale po kilku miesiącach starszuszka niespodziewanie zmarła, a spadkobiercy, którzy przejęli jej mieszkanie, znajdujące się we własnym domu jednorodzinnym, z miejsca wypowiedzieli mu umowę, dając miesiąc czasu na znalezienie nowego lokum. Siostrzeniec uzależnił to od uiszczenia za niego wkładu do spółdzielni. Oni zaś w przypadku niewyprowadzenia się w wyznaczonym terminie grożą wystawieniem jego walizki za drzwi i zmianą zamków w drzwiach wejściowych.

Na czas pobytu syna w wojsku wynajmęłam za bardzo umiarkowaną opłatą jego pokój sublokatorowi. Naukowy doświadczeniem innych, nie ograniczyłam się do ustnej umowy, ale spisałam warunki podnajmu poświadczając przez dwóch świadków, które wyrażnie określały, że podnajmującemu w dniu powrotu syna z wojska. Nie zdążył się jednak na nie, bo bezpośrednio przed powrotem syna mój wzorowy dotychczas sublokator oznajmił, że jest u mnie zameldowany i nie ruszy się nigdzie, dopóki nie doceka się przydzielenia mu spółdzielczego mieszkania, co ma nastąpić za trzy lata. Ja zaś, o ile chcę, mogę zażądać go do sądu o eksmisję. A jeśli wygram? No cóż, on wtedy otrzyma jakiś pokój zastępczy. Zrozumiałem — zgubił mi niski czynsz i stały meldunek niesolidnego sublokatora.

Jestem jednym z trzech sublokatorów, których na dwa tygodnie przed śmiercią zameldował u siebie pewien starszuszka. W mieszkaniu tym oprócz nas przebywa i wnuczek zmarłego, który mieszkał z nim przez kilka ostatnich lat. Czy w przypadku przyznania mu całego lokalu jest on lub kwaterunek zobowiązany zapewnić nam osobne mieszkanie? Jesteśmy przeciw ludzmi dla siebie nawzajem obcy.

Proszę o wyjaśnienie sprawy dla mnie zupełnie niezrozumiałej. Nierówności wobec prawa. Bez mojej wiedzy córka zameldowała

Każda osoba, która przebywa w określonej miejscowości pod tym samym adresem dłużej niż trzy doby, jest obowiązana zameldować się na pobyt stały lub czasowy najpóźniej przed upływem czwartej doby, licząc od dnia przybycia. Tak mówi art. 18 obowiązującej nas ustawy z 1974 r. ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych, przy czym — podkreśla — zameldowanie nie jest uzależnione ani od decyzji o przydziale, ani też nie redzi uprawnień do lokalu. Cóż, kiedy praktyka życiowa wyjątkowo jasrawo rozniła się z tą meldunkową teorią. Zwracając na to od dawna uwagę nasz Czytelnicy.

u mnie swego męża. Gdy odwołałam się do właściwego urzędu dzielnicowego, odpowiedziano mi, że stało się to zgodnie z przepisami. Mało tego, tolerując przebywanie zięcia pod moim dachem, to ja popełniłam wykroczenie. Minęło trochę czasu. Złęć po kolejnym awanturnie po pijanemu opuścił mój dom. Nie ma go też u jego rodziny. Nikt nie wie, gdzie przebywa, ale wymeldować go nie mogę. Organ administracji państwowej ma bowiem jedynie prawo wezwać go do dopełnienia formalności wymeldowania się, oczywiście, o ile go odnajdzie. Ale i to nie gwarantuje niczego, bo jeśli ktoś uprze się i nie wymelduje, można go jedynie w celu przymuszenia ukarać grzywną. Takie postawienie sprawy jest dla mnie doprawdy niepojęte. Właściciela lokalu można postawić przed faktem dokonanym, „niebieskiego pła” nigdzie nie pracującego i lekceważącego wszelkie przepisy — nie.

Nie są to jedyny głosy wskazujące, że ustawa o ewidencji ludności z dnia 10 kwietnia 1974 r.

nie spełnia w pełni pokładanych w niej nadziei, tj. nie stała się obiektywną ilustracją rzeczywistego rozmieszczenia ludności. A w dodatku, wbrew intencjom jej twórców, skomplikowała i tak już niełatwe układy między głównymi lokatorami a podnajemcami, nakładając obowiązki zameldowania ich na pobyt stały, gdy trwa on dłużej niż dwa miesiące.

Toteż niełatwa mała rolę organu administracji państwowej, znajdując się między meldunkowym miotem a kwaterunkowym kowadłem. No bo jak tu rozwiązać prawidłowo choćby sprawę spadku po wielokrotnym dziaćku, który pozostawił w swym mieszkaniu trzech świeżo upieczonych sublokatorów i wunka, z których każdy w oparciu o swój stały meldunek zamierza domagać się własnego, samodzielnego lokum. Bez potrzeby ustawiania się w długiej, spółdzielczej kolejce i bez gromadzenia wkładu pieniężnego, umożliwiającego zajęcie miejsca w owej kolejce.

Kodeks pracy na co dzień

Kobiety, ze względu na swoją społeczną funkcję matki, są specyficznymi pracownikami. Nasze ustawodawstwo chroni je szczególnie, zapewniając im odpowiednie warunki pracy, a także przywileje w okresie czynnego macierzyństwa.

Choćby nie mogłyby bez nich prawidłowo funkcjonować zakłady i przedsiębiorstwa, to jednak gdy przychodzi do tak zwanych „redukacji” etatów, kobiety — młode matki są pierwsze zwalniane. Bo w tym właśnie okresie korzystają one z różnych okolicznościowych zwolnień na opiekę nad dzieckiem. A dyrektorom ponoć serce pęka, gdy na tę absencję patrzą...

Fakt, że są małżonkami i matkami, nie pozostaje bez wpływu na ich pracę zawodową. Ale jak wykazały badania GUS, w porównaniu z mężczyznami mają siedmiokrotnie niższą absencję nieusprawiedliwioną i trzykrotnie rzadziej niż mężczyźni decydują się na zmianę miejsca pracy.

Nie tak dawno Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał odwołanie pewnego przedsiębiorstwa. Jego dyrekcja nie chciała przyjąć do wiadomości orzeczenia komisji odwoławczej, która przywróciła z powrotem do pracy zwolnioną pracownicę — młodą matkę. Gdy wróciła z płatnego urlopu macierzyńskiego, jej stanowisko pracy było zajęte przez inną osobę, wcale nie mającą wyższych kwalifikacji. Pięć dni „utulała” się po dziele nim wróciła jej wypowiedzenie.

Przedsiębiorstwo tłumaczyło się tym, że zostało zobowiązane do zmniejszenia planu etatów o 22 osoby. Wśród nich znalazła się i ta młoda matka, gdyż jako pracownica młoda wiekiem i stażem była dla zakładu mało przydatna. Oczywiście, dyrektor ma prawo dobierać kadry, które będą w stanie realizować zwiększone zadania, lecz nie oznacza to wcale dowolności w działaniu.

Sąd Pracy podzielił pogląd komisji odwoławczej. Rozwiązanie umowy o pracę z pracownicą, która dopiero co wróciła z urlopu macierzyńskiego, narusza zasady współzycia społecznego.

nego. Związana, że nie było zastrzeżeń co do jej pracy.

Na rozprawie sąd podjął dość istotny problem. Przedsiębiorstwo zachowało pięciodniowy termin zawiadomienia rady zakładowej o wypowiedzeniu umowy. Ale w posiedzeniu plenium rady, na którym omawiano sprawę zwolnienia, uczestniczył dyrektor zakładu. W takim układzie trudno mówić o obiektywnej kontroli związkowego organu.

Sąd Najwyższy w jednym ze swoich orzeczeń (IPR/46/76) opublikowanym w „Gazecie Sądowej” nr 5/1977, stwierdził, że przewidziana w art. 33 pr. k. kontrola wypowiedzania umów o pracę, sprawowana przez radę zakładową i mająca zapobiegać nieuzasadnionym wypowiedziom, może spełniać swoją rolę należycie tylko wtedy, gdy jest wykonywana w warunkach, umożliwiających każdemu członkowi rady zakładowej nieskrępowane wyrażanie swojego zdania z podaniem motywacji. A ma to miejsce jedynie wtedy, gdy organ związkowy obraduje we własnym gronie. Na pewno nie dostarcza takich warunków wspólna narada dyrektora z członkami rady, właśnie na temat pracowników, których należało zwolnić w związku z korygowaniem stanu zatrudnienia.

Co prawda, jeden z członków był przeciwny zwolnieniu pracownicy. Wówczas dyrektor autorytatywnie wyjaśnił, że cały dział się likwiduje, a więc nie ma sprawy. Tymczasem, jak zbadaliśmy, zupełnie inna jednostka i w innym mieście była likwidowana, znaczy to, że dyrektor wprowadził w błąd członków plenium... Chyba również celowo „zagubiono” odwołanie, jakie złożyła pracownica za pośrednictwem przedsiębiorstwa. Nie pouczyło jej, komu i gdzie powinna była odwołać od decyzji zakładu przesłać. Pracownica w innym mieście i nie znała adresu dzielnicowej komisji odwoławczej. Sprawa przeciętna się. Toteż za pozostawienie przez dwa miesiące bez pracy, przedsiębiorstwo musiało pracownicę zapłacić. I to nie sama pensja, ale wraz z premią.

GIZELA BARGIEŁOWA

Bez przydomowej pralni i szatni, wiele gospodyń nie wyobraża sobie życia na dłuższą metę. Ale gospodynie samoszkadzają to bloki przy ul. Jana z m. 3. A to dlatego, że do tych przydomowych i wyposażonych w niezbędne urządzenia pomieszczeń, strasze dostępu zamka. Klucza zaś, znajdujące się w sejfie administracji osiedla „Pojazdów”. I nie to, że ten i ów lokator o budzącym zaufaniem obli-

ess i nieskazitelną opinią, przyszedł do administracji i pokornie prosi o klucz. To zaś, jakby chodziło o szeregowy przedmiot — odmałwia. Chyba, że — dodaje kuszący stojący na straży niedostępnego klucza urzędnik — zde- cyduje się pan na stałe zajmowanie się oboma obiektami, to jest pralnią i szatnią oraz regulowaniem ruchu lokatorów, zdających z tych obiektów. Wtedy pomówimy o wydaniu klucza.

Zaskoczony lokator szybko uchał, ale wtedy wzrok jego napotyka na czytelny inserat, potwierdzający, że to, co usłyszał, nie jest primasprytliwym zarzutem, lecz najprawdziwszym ultimatum: albo — albo. Bo inaczej, dopóki nie zgłosi się ochotnik — głoś inserat — pralnię i szatnię nie przy ul. Jana 2, nie będą udostępnione lokatorom.

Twardo, jasno i bezkompromisowo, nie tak jak gdzie indziej,

gdzie administracje cackają się z lokatorami, pytając o zdanie samorządu i wspólnie z nim starając się rozwiązać każdy trudniejszy problem. W osiedlu „Pojazdów” jeśli zarządca nie udaje się rozprawić „gordyskiego” węża, po prostu ten węzeł przecina — zamykając kluczyk, a z nim wszystko, nad czym ma spółdzielcza władza, na przysłowiowe cztery spusty.

(h)

W listach podpowiedzi SIEROCE DZIECKO

...więc nierzadko myślę za co mnie to szczerze spotkało i jestem wdzięczna wszystkim, którzy pomogli mi podjąć te decyzje. Bo gdyby nie oni nie trafiłabym do Maciusia, a i on przez długie lata pozostawałby sierotą”.

Bo Macius (imie fikcyjne), którego przybrana matka napisała ten list, nie od razu był takim jak teraz miłym i powszechnie podziwianym dzieckiem. Kiedy w wieku czterech lat odrzucony i opuszczony przez wyrodnych rodziców trafił do państwowego domu dziecka, wzbudzał raczej litość niż sympatie. Nie od razu też udało się wyprowadzić malca z daleko posuniętego niedorozwoju fizycznego i głębokiej, sierocej depresji.

Całymi dniami potrafił nie odewać się do nikogo, a gdy w niedzielne popołudnia zjawiali się zaprzyjaźnieni z wychowawcą placówka, życzyliw dzieciom „wujkow” i „ciociu”, gdy jego rówieśnicy i współpensjonariusze, wystrojeni odświętnie oczekiwali na podarki i nieszczoły, on zaszywał się w niedostępne zakątki nie oczekując już niczego.

I takim dostrzegła go podczas którychś z kolei odwiedzin jego obecna, przybrana mama, i takiegowłaśnie oddychającego wyglądem i zachowaniem małego nieudacznika postanowiła przegarnąć pod swój dach.

Nie przyszła jej łatwo ta decyzja. Również w Sądzie Rodzinnym rozpatrującym prośbę o przyznanie jej prawa do zastępczej opieki rodzinnej wzbudziła szczególne zainteresowanie. Zazwyczaj bowiem potencjalni kandydaci do tej odpowiedzialnej i ważnej roli wybierają dzieci najbardziej urodziwe, rokujące nadzieje na bezkonfliktową adaptację w zastępczej rodzinie. Tego wszystkiego nie zapowiadał cmiotyś raczej w rozwoju, krambrny i zapiekl w swej tragedii malcek. Tym bardziej więc starano się rozszyfrować intencje zabiegającej o opiekę nad nim kobiety.

A intencje te były, jak się okazało, najczystsze próby. W Ośrodku Opiekuna Społecznego, gdzie usłyszałam o tej całej historii, nie tajono wzruszenia, choć w życiorysach ośmiuset kilkudziesięciorga sierot wychowywanych się w rodzimych rodzinach zastępczych nie są one aż tak wyjątkowym zjawiskiem.

Również w Kuratorium Szkolnym sprawującym merytoryczny nadzór nad placówkami wychowania i opieki świadczącymi dzieciom osieroconym opinie były na ten temat podobne. Przypominając słowa wielkiego pedagoga i przyjaciela dzieci Janusza Korczaka, iż ze wszystkich wartości jakie możemy dać dziecku, mądra, serdeczna i opieka rodzicielska jest dla niego najważniejsza.

nawiazywano do starań i zabiegów władz państwowych o stworzenie coraz lepszych warunków dla upowszechniania w rodzinach tych właśnie wartości, które sercu dziecka są najbliższe, a które w bilansie społecznych osiągnięć wychowawczych zajmują coraz bardziej znaczącą pozycję.

Zapewnienie dziecka tego co dla niego jest najważniejsze, a więc pogodnego i szczęśliwego, rokującego pomyślne perspektywy dzieciństwa jest dziś jednym z najważniejszych celów polityki społecznej państwa.

W przypadku sierot naturalnych i społecznych, a więc tych dzieci, które zrzadzeniem losu, lub z winy swych najbliższych, pozbawione zostały ciepła domowego ogniska, są to działania wymagające szczególnych starań i szczególnie wnikliwej troski. Prowadzi się je poprzez międzyresortowe zespoły doświadczonej działalności społecznej i specjalistów różnych dziedzin oraz instytucje opieki nad dziećmi.

W Łodzi, która należy do miast o najlepiej zorganizowanej opiece nad dziećmi, rokrocznie realizuje się kilkadziesiąt postanowień sądowych uchylaających bądź ograniczających władzę rodzicielską. Dotyczy to przeważnie rodzin z tzw. marginesu społecznego, z których też wywodzi się największa liczba sierot społecznych, przekazywa-

nych mocą postanowień sądowych do państwowych domów dziecka, do kilkunastu domów rodzinnych, lub do rodzin zastępczych. I te właśnie rodziny w zależności od osobowości i autorytetu jej członków stwarzają na ogół najlepsze warunki tak potrzebnej dziecku serdecznej intymności rodzinnej i prawdziwego ciepła.

Mówiąc o osobowości ludzi, którzy zdecydowali się przysmaczać osierocone dziecko, o którym państwowe władze opiekuńcze prawo do tego przyznają, nie trzeba brać pod uwagę wyłącznie tylko kwalifikacji formalnych jak wykształcenie, stanowisko służbowe czy sytuacja majątkowa. Doświadczeni profesjonalisci z opiekuńczo-wychowawczej branz uważają bowiem iż to właśnie kryteria nie są w tym przypadku najważniejsze. Nie one też decydują o powodzeniu podjętych wysiłków.

Przykład Maciusia — wzorowego dziś ucznia szkoły średniej i jego zastępczej, zwykłej pracowniczki rodziny jest tego najlepszym dowodem. Zachęta dla tych wszystkich gorących i wrażliwych na niedole osieroconego dziecka serc, które jeszcze się wahają czy otworzyć się dla niego i zapewnić mu szczęście pod zastępczym, rodzinnym dachem — oby okazały się także.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Uroczyste spotkanie w KW MO

Z okazji 35-lecia PRL odbyło się wczoraj uroczyste spotkanie i sekretarza KŁ PZPR — Bolesława Koperskiego z aktywem partyjno-służbowym KW MO w Łodzi. Okolicznościowy referat wygłosił komendant wojewódzki MO, płk mgr Kazimierz Kraupe.

W czasie spotkania wręczono odznaczenia państwowe i resortowe oraz nominacje na wyższe stopnie oficerskie. Aktu dekoracji odznaczania państwowymi dokonał sekretarz KŁ PZPR — Bolesław Koperski.

PRZED LIPCOWYM ŚWIĘTEM

KSR w zgierskiej „Zecie” Honory dla zasłużonych Izba Pamięci i Perspektyw

W nowym, trzypiętrowym budynku krojowni, zebrała się wczoraj na sesji KSR załoga zgierskiej „Zety”, by podsumować wyniki realizacji zadań i półroczną. Dla pracowników tego zakładu odzieżowego był to dzień podwójnie uroczysty. W tym bowiem roku zgierska firma, której ubrania i garnitury znajdują dobre odbiorcy krajowi i zagranicą, obchodzi swe 35-lecie.

Na sesję przybył i aktu otwarcia nowego oddziału dokonali: sekre-

tarz KŁ PZPR — T. Czechowicz, I sekretarz KM-G PZPR w Zgierzu — G. Pawlik i wiceprzewodniczący ERZZ — R. Rojewski. Goście i przedstawiciele załogi obejrzeli przestronny i ładny budynek tkalni w którym pracować będzie 200 osób z krolewni, przeglądali tkaniny i magazynów surowców. Tym oto sposobem poprawiają się warunki pracy oddziałów, które dotychczas mieściły się w ciasnych, skromnych pomieszczeniach i barakach adaptowanych na przemysłowe w czasie, gdy „Zeta” zaczęła się rozwijać.

Po zwiedzeniu nowego obiektu goście udali się na uroczystą sesję KSR, poświęconą omówieniu wyników i półroczną. Zakład z powodzeniem zrealizował postawione przed nim zadania. Wykonanie produkcji i sprzedaży przekroczyło 100 proc., a zaawansowanie planu rocznego (produkcja o wartości 1,5 mld zł) wyniosło 51 proc. W dyskusji podczas sesji debatowano nad sposobami i możliwościami wykonania zadań jakie

przypadają „Zecie” w drugiej połowie roku.

W czasie sesji wyróżniających się pracowników zakładu udekorowano odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Alicja Siech i Kazimierz Kaczmarek; Złoty Krzyż Zasługi — Józef Janicki i Genowefa Dutkowska; Srebrny Krzyż Zasługi — Waldemar Nowacki; Brązowy Krzyż Zasługi — Władysław Stępiek, Alina Cieślak i Krystyna Stępiek.

Pięciu pracowników otrzymało odznaczenia resortowe.

Tego samego dnia w zgierskich Zakładach Przemysłu Włókiennego „Fresco” otwarto Izbę Pamięci i Perspektyw. Aktu przedsięwzięcia dokonał I sekretarz KM-G PZPR w Zgierzu — Jerzy Prąbek. W pięknie urządzonej przez załogę Izbie znalazły się zdjęcia, dokumenty i materiały obrazujące bez mała 160-letnie dzieje zakładu; tego początki jako fabryki sukna, regres podczas lat dwudziestych, uruchomienie przedsiębiorstwa po II wojnie i rozwój w czasie ostatnich zwiaszcza lat, kiedy zakłady „Fresco” trzy razy zdobywały sztandar przechodni Rady Ministrów i CRZZ.

(aga)

Gmina Zgierz i miasto Stryków mistrzami gospodarności w woj. miejskim łódzkim

Ostatnio w ŁK FJN odbyło się podsumowanie wyników konkursu „Mistrz Gospodarności” w pionie gmin i miast naszego województwa. Uczestniczyło w nim 1978 r. 10 gmin; w kr. zgłoszyły udział wszystkie gminy.

Wojewódzki Zespół d/s Konkursu „Gmina — Mistrz Gospodarności”, któremu przewodniczy wiceprezydent Lech Krowczyński, ustalił następującą kolejność miejsc za 1978 r.: I miejsce — gmina Zgierz, II — gmina Brójce (osiągnęła ona najlepsze wyniki w produkcji rolniczej z 1 ha).

W konkursie „Mistrz Gospodarności Miast”, ustalono następującą

kolejność: I miejsce — Stryków, II — Konstanczyna, III — Głowno.

Następny etap konkursu „Mistrz Gospodarności” trwać będzie od 1 lipca 1979 r. do 31 grudnia 1980 r.

Konkurs stał się czynnikiem mobilizującym społeczeństwo i organizację społeczna na rzecz wykonania zadań nakreślonych w NPSG.

Nowe strażnice OSP

Z udziałem kierownika Wydziału Administracyjnego KŁ PZPR — Eugeniusza Krawczyńskiego, prezesa ZW OSP, wiceprezydenta Łodzi — Lecha Krowczyńskiego i komendanta wojewódzkiego Straży Pożarnej — płk inż. Stanisława Woźniaka, odbyła się wczoraj uroczystość otwarcia nowej strażnicy OSP w Głownie. W czasie uroczystości w Głownie, w której uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych na czele z kierownikiem Wydziału Promocji i Kultury KŁ PZPR — Józefem Olbrykiem, reprezentacje wojska i młodzieży.

W tym roku mają być też oddane do użytku strażnice OSP m.in. w Górze Pabianickiej, gmina Pabianice i w Popowie, gm. Głowno.

W Urzędzie Dzielnicowym Łódź-Bałuty odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pozycje matematyczne” parom: Helenie i Stefanowi Prymowi, Annie i Ludwиковi Soboty, Marii i Ignacemu Szewczykom, Małgorzacie i Józefowi Nowickim, Mariannie i Janowi Mrulewiczom.

Aktu dekoracji dokonał zastępca naczelnika dzielnicy Łódź-Bałuty — Krzysztof Radziński.

Czyny społeczne studentów

Około 430 tys. zł wyniesie wartość czynów społecznych dla uczczenia 35-lecia PRL, podjętych przez pracowników i studentów Uniwersytetu Łódzkiego.

Od kwietnia do chwili obecnej uporządkowano już teren wokół wielu obiektów UL, w tym m.in. park w przelazie dzielnicy wyższych uczelni pomiędzy ul. Nowotki, biblioteka AM i ZETO. Do października br. planuje się jeszcze wykonanie dalszych prac związanych z zagospodarowaniem otoczenia budynków uniwersyteckich.

Do czynów społecznych włączyli się również odbywający praktyki robotnicze w Zakładach Owocowo-Warzywnych w Łowiczu, studenci Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UL. Pracowali oni dodatkowo w miniona niedziele.

Medale dla jubilatów

W Urzędzie Dzielnicowym Łódź-Bałuty odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pozycje matematyczne” parom: Helenie i Stefanowi Prymowi, Annie i Ludwиковi Soboty, Marii i Ignacemu Szewczykom, Małgorzacie i Józefowi Nowickim, Mariannie i Janowi Mrulewiczom.

Aktu dekoracji dokonał zastępca naczelnika dzielnicy Łódź-Bałuty — Krzysztof Radziński.

HANDEL I USŁUGI. W sobotę, 21 lipca sklepy czynne, jak w każdą wolną sobotę, w godz. 7-13 — dwumianowe oraz trzy- i więcej osobowe sklepy spożywcze; w godz. 8-14 — kwiatarnie z obsadą trzy- i więcej osobową.

Sklepy przemysłowe — zamknięte; w godz. 9-14 dyskuracja „Uniersal” i „Central” oraz „Teofil”, „Pionier”, „Hermes”, „Juventus” i HDD.

Zakłady gastronomiczne, kioski „Ruch”, punkty sprzedaży detalicznej — jak w powszednie dni tygodnia. Zakłady usługowe nieczynne, z wyjątkiem parkingów, stacji benzynowych, dyskuracji stacji obsługi samochodów i pogotowia napraw samochodowych.

W niedzielę, 22 lipca w godz. 10-16 dyskuracja sklepy delikatesowe i spożywcze przy ulicach: Zachodniej 25, Rejnej 19, Dąbrowskiego 50, Bratysławskiego 104, Piotrkowskiej 82, Tuwima 51 w godz. 11-13 cukiernice przy ulicach: Limanowskiego 58, Zgierskiej 7, Plantowej 14, Wojska Polskiego 152, Ujście 4, Cieszkowskiego 4, Rzgowskiej 39, Zarzewskiej 8, Pabianickiej 126, Obrońców Stalingradu 40, Nowomiejskiej 1, Piotrkowskiej 33 i 128, Kopcińskiego 31a, Nowotki 85 i 190a, Kilińskiego 176, Przedzianianej 42; w godz. 10-16 — kwiatarnie przy ulicach: Dąbrowskiego 91, Rzgowskiej 77, Zgierskiej 43, Piotrkowskiej 23 i 85, Obrońców Stalingradu 31, Nowotki 24, al. Kościuszkowej 80/82 i Tatrzańskiej 42/44. Ponadto w 23 sklepach w godz. 7-9 sprzedaż nabiału i pieczywa. Pracuje połowa kiosków „Ruch”; zakłady gastronomiczne — jak w dni świąteczne.

KOMUNIKACJA MIEJSKA. 21 lipca tramwaje i autobusy jeżdżą od

godz. 4; nieczynne linie pomocnicze do miejsc wypoczynkowych kursują autobusy „zielonych linii”; nr 31 z pl. Dąbrowskiego do Łagiewnik, nr 36 z pl. Dąbrowskiego do Arturówka oraz z pl. Pionierów (ul. Bartoszewskiej) do Grotni, z Wilczkowskiej (ul. Rokitnickiej) do Włocławka.

22 lipca obowiązują niedzielny rozkład jazdy. Obsługa miejsc wypoczynkowych, jak w dniu 21 bm.

POCZTA I PKO. 21 lipca w godz. 9-16 czynne urzędy pocztowe przy

ulicach: Tuwima 38, Piotrkowskiej 311, Zgierskiej 2. Usługi telekomunikacyjne przez całą dobę świadcza urzędy przy ulicach: Tuwima 38, Piotrkowskiej 311, Zgierskiej 2, al. Kościuszkowej 5/7, a w godz. 7-21 przy al. Włocławskiej 227. Ponadto w godz. 9-11 czynne — Pabianice 1, Aleksandrów, Konstanczyna, Głowno 1, Ozorków 1 i Zgierz 1.

22 lipca całą dobę pracują urzędy przy ulicach: Tuwima 38, al. Kościuszkowej 5/7, Piotrkowskiej 311, Zgierskiej 2, a w godz. 9-11 przy al. Włocławskiej 227 oraz urzędy: Pabianice 1, Aleksandrów, Konstanczyna, Głowno 1, Ozorków 1 i Zgierz 1.

W PKO w Łodzi, al. Kościuszkowej 15 w godz. 10-13 czynna dyskuracja kasa wpłat i wypłat oszczędności-

Jubileusz Polski Ludowej jest okazją dla każdego środowiska, dla każdej grupy społecznej i zawodowej do spojrzenia wstecz na swe osiągnięcia, dokonania, drogi rozwoju.

Staraniem Wydawnictwa Łódzkiego i „Domu Książki” łódzianie mają okazję przedrzeć twórczy wkład łódzkiego środowiska literackiego w 35-letni proces przemian i rozwoju naszego miasta. Pisarze tu tworzący towarzyszyli swym talentem, umiejętnością, wiedzą i refleksją wydarzeniom będącym najważniejszą historią Łodzi. Twórczość ich stała się już dokumentem przemian obywatelskich, społecznych, kulturalnych i gospodarczych miasta. Stała się ona świadectwem procesów społecznych tu zainicjowanych, a także ważnym artystycznym wyrazem głosem w ogólnopolskiej dyskusji nad najbliższymi i oddzielnymi sprawami Polaków.

Efekty tych zainteresowań w postaci książek (wiele z nich wydawnictwo z archiwów i zbiorów

prywatnych) możemy zobaczyć na ekspozycjach prezentowanych w witrynach łódzkich księgarni mieszczących się przy ul. Piotrkowskiej, i tak: „Przekłady łódzian — łódzianie w przekładach” — to tytuł wystawki w księgarni wydawnictwa obcojęzycznych przy ul. Piotrkowskiej 23. „Poezja w mieście włókienniczym” (Piotrkowska 47). „Pięćmiasteczko powieściopisarzy” (Piotrkowska 80). „Ofiarna łódzka — nauce” (Piotrkowska 102a). „Łódź w książce i albumie” (Piotrkowska 149).

W witrynach księgarni zgromadzone najciekawsze — często już bardzo rzadkie — egzemplarze powieści, książek popularno-naukowych, albumów stworzonych przez twórców żyjących na stałe lub choćby okresowo związanych z naszym miastem, wydanych przez WL, jak i inne oficyny wydawnicze w kraju. Ekspozycje uzupełniają portrety najbardziej zasłużonych dla Łodzi pisarzy, w tym wszystkich tych, którym miasto za twórczość poświęciło Nagrodę m. Łodzi. (jb)

wych do 3 tys. zł. W niedzielę PKO nieczynne.

IMPREZY. 20 bm. A Klub MPK (Narutowicza 9/10) — godz. 18 — uroczysty koncert z okazji Święta 22 Lipca. 21 bm. A Ogród Jordanowski nr 4 (za SDK „Lutnia” — przebiega od ul. Łanowej, godz. 19-20.30 — festyn 35-lecia PRL. W programie m. in. zawody dla dzieci i młodzieży pn. „Wielkie polskie Disneylandzie”. Ponadto loty w Disneylandzie, program estradowy, zawody sportowe dla dorosłych, pokazy walki ka-

cyjnych, godz. 17-22 — zabawa taneczna. A „Krokusy” — Głowno, godz. 19 — pokaz jazdy na machach wodnych, godz. 19.30-22 — zabawa taneczna. A „Malinka” w Zgierzu, godz. 10-14 — występy aktorów. Równocześnie w godz. 10-16 — zabawa rekreacyjna.

22 lipca. A Park 1 Maja, godz. 10-19.30 — program rekreacyjny. A Stawy Jany, godz. 10-19 — festyn. A Muzeum koncertowa na Zdroju, godz. 18-19.30 — koncert estradowy. A Kapieliśko „Fala”, godz. 19-22 — dyskoteka.

A Muśla koncertowa w Parku Poniatońskiego, godz. 18 — koncert z udziałem aktorów. Recital piosenkarzy K. Cwynara. A Arturówka, godz. 11-13.30 — impreza pn. „W Lipcowe Święto”. A Amfiteatr Włocławski, godz. 14-18 — festyn.

A „Businka” w Pabianicach, godz. 11-18 — festyn. A „Mroczka” — Głowno, godz. 12-14 — pokazy judo, karate, modeli pływających; godz. 20-24 — zabawa ludowa. A „Nad Nerem” — Konstanczyna, godz. 18-18 — pokazy modeli pływających i latających, koncerty, godz. 20-22 — festyn ludowy. A „Malinka” w Zgierzu, godz. 10-16 — festyn. A Nowa Gdynia, godz. 10-18 — zawody rekreacyjne. A Pabianice — Park Wolności, godz. 16 — występy zespołu „No To Co”.

WYCIECZKI. A Dwudniowa wycieczka kolarska 21-22 bm. na trasie Łódź — Piotrków Tryb. — Sułejów — Łódź. Biwak nad Zalewem Sułejowskim. Spotkanie 21 bm. na Rynku Starego Miasta o godz. 8.

A 22 bm. — piesza wycieczka do Domowic, Zbiórka na Dworcu Kaliskim, godz. 7.30.



WAZNE TELEFONY

Informacja o usługach 396-10
Informacja kolejowa 635-55, 234-69
Informacja PKS:
Dworzec Centralny 265-96
Dworzec Północny 247-20
Informacja telefoniczna 63
Komenda Wojewódzka MO
centrala 677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze 253-11
Pogotowie drogowe
Rejon Łódź-Północ 334-31 874-88
Rejon Łódź-Połudn. 334-83, 877-93
Rejon Pabianice 37-10
Rejon Zgierz 18-34-43
Rejon oświetlenia ulic 881-13
Pogotowie gazowe 355-85
„Polmozyt” 408-32
Pogotowie energetyczne 67
Pogotowie MO 89
Pogotowie Ratunkowe 67
Straż Pożarna 98, 666-11, 795-53
257-77

Pomoc drogowa PZMot. 52-81-15, 706-27
Centrala Informacyjna PKO 731-82
TELEFON ZAUFANIA 337-37
czynny w godz. 15-1 rano

TEATRY

JARACZA — godz. 19.30 „Polowanie na lisa” (przedstawienie zamknięte)

Pozostałe teatry nieczynne

Muzea

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 10-17

ODZIAŁ RABOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10-16

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności nr 14) godz. 12-19

BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UL (park Sienkiewicza) godz. 10-17

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10-17

HISTORIA MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) godz. 10-15

SZTUKI (ul. Włocławskiej 35) godz. 11-19

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SZKOŁY ZDROWIA (Zeligowskiego 7) nieczynne

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdroju)

ZOO — czynne od godz. 8 do 20 (kasa do godz. 19)

LUNAPARK (ul. Konstanczyna 3/5) czynny w godz. 14-21

OGROD BOTANICZNY — czynny od godz. 9 do zmroku

KAPIELISKO FALA — (al. Unii) czynne od godz. 10-19 (kasa do 18)

KINA

BAŁTYK — „Buffalo Bill i Indianie” USA od lat 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Buffalo Bill i Indianie” USA godz. 20.30

„Szczerki II” USA, od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

„Idź do mamy, tato pracuj” fr. od lat 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 6

W sytuacji, gdy — zresztą nie ze swej winy — nie możemy zaspokoić potrzeb klientów, musimy zrobić wszystko, aby chociaż złagodzić skutki ogromnych dysproporcji między podażą a popytem, które wytworzyły się obecnie na rynku księgarskim. A takie możliwości istnieją i to wcale niemałe — mówi dyrektor „Domu Książki” w Łodzi HIERONIM REJNIAK.

— Ot, chociażby taki przykład. Kilka miesięcy temu wybrałem się na objazd naszych placówek w jednym z obsługiwanych przez nas województw (wraz z województwem miejskim łódzkim podlega nam księgarstwo w piotrkowskim, sieradzkim i skierniewickim). Towarzyszył mi jeden z kierowników łódzkich księgarni. W czasie podróży wybrał sobie kilkanaście tysięcy egzemplarzy, kilkudziesięciu tytułów, które w tamtejszych księgarniach od wielu miesięcy zalegały półki. Niektóre z nich wydawały mi się przysłówiowymi „cegłami”, budząc mój sceptycyzm, co do entuzjazmu ze „zdobywcy” mego współtowarzysza. Ku memu zdumieniu po kilku dniach dowiedziałem się, że wszystkie sprowadzone do Łodzi egzemplarze zostały wręcz rozchwytywane przez bywalców księgarni. Wnioski z tego oczywiście. Pierwszy to ten, iż tak zwane „nadziały” podporządkowane biurom statystycznym wymagają rozmiarów się do potrzebami rzeczywistymi. Przynosi to zresztą częstokroć karygodne wręcz marnotrawstwo, szkodliwe tym bardziej, iż odbywa się w czasie tak bolesnego braku papieru. Zdarza się na przykład, iż dla tej samej klasy — a w okresie obecnej reformy szkolnictwa jest to zjawisko częste — wydawane są dwa odmienne podręczniki do tego samego przedmiotu. Centrala przysłała nam je w proporcjach pół na pół. A okazuje się, że nasze kuratorium preferuje tylko jeden z nich. W innym województwie może być odwrotnie, w rezultacie jednak dzieci nie mają się z czego uczyć, a w księgarniach leżą książki, które potrzebne są 100 kilometrów dalej.

Drugim zaś wnioskiem jest fakt, iż nikt nie może konkurować w widocy o zainteresowania klientów z ludźmi znającymi te potrzeby na co dzień — z kierownikami i pracownikami księgarni. Wnioski są tak oczywiste, że ich konsekwencja może być tylko jedna — jako przedsiębiorstwo musimy zrobić wszystko, by tzw. „przesunięcia” konkretnych tytułów z jednej księgarni do drugiej stały się powodzią, codzienną praktyką w naszej pracy. A ponieważ potrzebna jest tu wielka elastyczność — ruchy migracyjne, przebudowa miasta sprawiają, iż w krótkim czasie wraz ze zmianami społecznymi, zmieniają się potrzeby środowiska, w których poszczególne księgarnie pracują — zyskuje na znaczeniu szybko i precyzyjna informacja. I to nie tylko ta docierająca do działu księgarskiego naszego przedsiębiorstwa, ale i ta wymieniana pomiędzy kierownikami księgarni. Gdyż nie rezygnując z funkcji koordynatorskich, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, iż nie tak nie przyspieszy owego korzystnego przecieku dla klienta procesu jak pewien stopień decentralizacji. Trzeba więc zrobić wszystko, by zachowując porządek finansowy, uprościć system handlu książką, podporządkowując



Książka ra z...

go celowi podstawowemu — by i tak nie najbogatsza przecież z powodów edytorialnych oferta księgarska, nie była okrajana złym rozważaniem potrzeb środowiskowych, w których działają poszczególne księgarnie.

— Rozważanie to w wielkiej mierze zależy od fachowości ludzi pracujących w księgarniach. Od ich umiejętności obcowania z książką i jej nabywcą. Starzy księgarze ostrzegają przed „wymieraniem” swego fachu. Mówi się o nikłym dopływie młodych, odpowiednio przygotowanych do zawodu ludzi, a także o deprecjacji zawodu, spowodowanej chociażby tym, iż częstokroć wykształcony księgarz sprzedaje gumki „myszki”, kredki, zeszyty i temperówki...

Księgarz może klienta namówić na książkę taką lub inną... Jego wiedza, fachowość może być tutaj pomocna. Polonista chętnie zatrudniony w każdej księgarni, historyka sztuki, filologa języków obcych w specjalistycznych placówkach i stoiskach. Niestety jest to raczej nieosiągalny ideał, pozostaje rzeczywistość — absolwenci klas księgarskich technikum ekonomicznego i absolwenci liceów, skracający sobie czas między jednym a drugim egzaminami wstępnymi na wyższe studia. Zmusza nas to do rozwijania własnego systemu kształcenia i dokształcania nowych pracowników. W najbliższym czasie mamy zamiar stworzyć kilka warsztatów księgarskich, gdzie w systemie ponadetatowego zatrudnienia doświadczeni księgarze będą uczyć zawodu nowych adeptów tego fachu. Obok sposobności do podnoszenia kwalifikacji, to powiększenie limitów etatowych w księgarniach pozwoli nam na tworzenie rezerwy kadrowej, a jest to bardzo ważne, w czasie gdy jeden czy dwa tzw. wypadki losowe powodują zamknięcie księgarni. Oczywiście wiąże się to z koniecznością rozwijania wielu problemów finansowo-organizacyjnych: sprawa wprowadzenia elastycznego wskaźnika prowizji, poszerzenia liczby osób posiadających odpowiedzialność finansową (w wielkich księgarniach ma ją tylko kierownik i jego zastępca, gdy jeden jest na urlopie, a drugi zachoruje, to trzeba zamykać kilkunastosiobną placówkę), dać swobodę kierownikom księgarni w regulowaniu ruchomego czasu pracy personelu itd. Wszystko to powinno korzystnie wpłynąć na efektywność pracy księgarzy, przez uproszczenie organizacji ich pracy i zwiększenie samodzielności kierowników placówek, którzy przecież są ludźmi z reguły nie tylko uczuciowo związanymi ze swym zawodem, ale i finansowo zainteresowanymi i odpowiedzialni za swą pracę.

— Na nie jednak nie zdążyć się nawet najlepsze usprawnienia organizacyjne i zaangażowanie pracowników, gdy nie ma czym handlować. W łagodzeniu braków na rynku księgarskim mogą odgrywać pewną rolę antykwaryjaty. W Łodzi obok placówek wyspecjalizowanych w takim handlu książką, powstają także „kaciki” antykwaryjne w normalnych księgarniach...

— Tak, otworzyliśmy ich wiele i otwierać będziemy następne, ale jest to niejako sytuacja przejściowa. Ulegnie ona znacznej poprawie dopiero z chwilą otwarcia czwartej specjalistycznej księgarni antykwaryjnej. Założyliśmy sobie, iż zwiększymy sprzedaż książki używanej o około 12 proc. Jest to zadanie niezwykle trudne. Po prostu ludzie niechętnie chętnie książki sprzedają. Termin „rewolucja kulturalna”, którym określamy przemianę w dziedzinie kultury zapoczątkowane 35 lat temu, nie jest tylko frazesem. Kiedyś pamiętałem do książki się „naganiło” nawet różnego rodzaju naciskami administracyjnymi, dziś sytuacja jest odwrócona. Książka, a nie czytelnik jest poszukiwana. Ludzie wolą książkę pożyczyc, niż jej się bezprowrotnie pozbyć. Owe przyzwyczajenia odbijają się u nas, jak w zwierciadle.

— Mówię o kłopotach księgarzy, nie sposób pominąć warunków ich pracy. Nie zawsze przecież najlepszym, nie dysponującym siecią księgarń zaspokajającą potrzeby rozbudowującego się miasta. Z rozmów z księgarzami wynika, iż jako dyrektor „Domu Książki” wiele wagi przywiązują pan do rozwiązywania problemów wiążących się z poprawą warunków pracy.

— W województwie łódzkim mamy 62 księgarnie, w tym 29 w nowych budynkach, 14 zmodernizowanych, reszta zaś wymaga poważnych remontów i inwestycji. Cieszymy się, iż powstają nowe księgarnie na tak wielkich osiedlach, jak Rekinia czy Wschód-Wschód, ale martwi nas stan tych zawilgoconych, dusznych, ciastnych, gdzie trudno pracować, eksploatować, magazynować książkę. Powiada pan, iż przywiązują dużą wagę do warunków pracy. Cóż w tym dziwnego, przecież to one wpływają na jakość roboty księgarza, na jego stosunek do klienta, a to w czasach, gdy częściej trzeba świecić oczyma, niż oferować poszukiwany tytuł — pozwala uniknąć dodatkowych zadrzań. A, że być może te moje zainteresowania przyniosą od czasu do czasu jakieś efekty? Cóż swe życie zawodowe dzielę między pracę związaną z techniką, a pracę w aparacie partyjnym. To pierwsze pozwala mi na to, iż patrzę na dokumentację techniczną widzę, czy klimatyzacja jest dobra czy zła, to drugie, iż wiem do kogo się zwrócić, kto może i zechce mi to czy tamto wykonać. A to już dużo...

Notował: JERZY BABOŁ

Portret współczesny

135 filmów — tyle powstało przy udziale Kazimierza Muchy. Od lat jest związany z WFO, a z kinematografią od 1945 roku. Najpierw jako asystent operatora w Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego, później w Instytucie Filmowym. W 1949 roku uzyskał uprawnienia operatora, a od 15 lat samodzielnie realizuje filmy. Trudno określić zasięg zainteresowań K. Muchy. Jego filmy sięgają zarówno po tematy kulturalne, problemy sztuki jak i zagadnienia społeczne, przyrodnicze, obyczajowe. Wszystko co dziś może nazwać swoim twórczym i życiowym dorobkiem zaczęło się na dobre po wojnie. Jak minęły te lata? Jakże dziś wywołują refleksje?

— Życiorys nas wszystkich, którzy po wyzwoleniu zaczęliśmy swoje pierwsze prace, są podobne, choć nie startowaliśmy z tak wygodnych pozycji jak nasi dzisiejsi rówieśnicy. Pochodzę z rodziny kolejarskiej. Moim wiecznym marzeniem było napotkać coś nowego, no i naśladować to co lepsze i atrakcyjniejsze. Wspaniałą okazją stał się film. Ten pierwszy powojenny okres był szansą dla takich jak ja.

Nie znałem i do dziś nie znam, znużenia pracą i życiem. Każdy dzień przynosił coś nowego, dawał coś do zdobycia. Potem przyszła rodzina, dzieci. Z pewnością mógłbym osiągnąć jeszcze więcej, iść jeszcze dalej, ale obowiązki domowe, odpowiedzialność ojca były dla mnie ogromnie istotne. Z moimi synami, jeden pracuje na Wydziale Prawa, drugi jest biologiem, nie tracę kontaktu. Rozumiemy się i jesteśmy sobie potrzebni.

Nie zawiodłem się w życiu. Na własnej skórze przekonałem się, że każda przeszkoda jest do pokonania, choć trudno tu wyżyć się refleksji, że za mało jest współtwórcieli. Partykularizm niszczy

czyli wiele wartości. Ale edukacja życiowa uodparnia człowieka. Czasem jednak myślę, że moje pokolenie znacznie różni się od obecnego. Wystarczy spojrzeć na ludzi, z którymi pracuję. W WFO jest wielu takich jak ja, o podobnej biografii i stosunku do pracy. Świetnie się rozumiemy, między nami nie ma konfliktów. A już między nową generacją jest ich wiele. Ja nie mam wyrzutów sumienia, że naraziłem wytwórnię na koszty, podważyłem jej opinie.

patetycznie, ale taką szansę mogłem mieć tylko w tym ustroju. Myślę, że ja w miarę możliwości wykorzystałem.

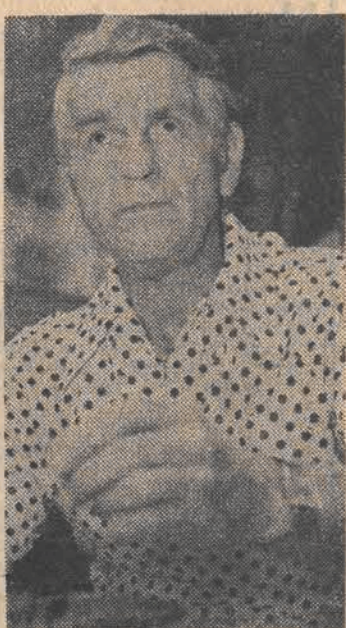
Wydaje mi się, że nie zmarnowałem życia. To była wieczna, uporczywa praca. Zawsze ogromnym wydarzeniem było dla mnie spotkanie z tymi, o których i dla których realizowałem filmy. Dlatego strasznie żałuję, że dziś już nie ma premier naszych filmów w wielu, często małych, ośrodkach. Kiedy zaglądam do notatek, to z

WYKORzystałem SZANSE

Dotąd nigdy nie powtarzałem zdjęć. Jak każdy miałem i trudne chwile. Uparłem się jednak, przegram sprawę, ale nie przegram siebie. I mogę powiedzieć, że mam spokojny sen.

Szczerze to jest to, czego trzeba w podejściu do każdego tematu. Jest coś, co nazywam moralnością obywatelską i z czym trzeba być w zgodzie — to jest szkoła spokoju wewnętrznego. Chęć uśmiania sobie życia jest sprawą bardzo ludzką, ale zbyt często zgubną. A niecierpliwość może też procentować złe. Mojemu pokoleniu wojna skróciła życie, chciało się więc szybciej i więcej. Ale czasem niemożność nadeżenia stawała się przegrana. Ja starałem się możliwie najpełniej wykorzystać szansę jaką mi dano. I może to, zabirmi

przyjemnością wspominam, że właściwie byłem wszędzie, gdzie chciałem się z mną spotkać. Po pokazach zawsze były dyskusje. I to było, jak sądzę, prawdziwe u-powszechnianie filmu. Jeżeli na przykład w Zbąszyniu pokazałem mój „Pejzaż Potworowskiego”, a potem dostałem list, że on i jego wyecieczka, by zobaczyć wszystkie jego dzieła, to nie bardziej satysfakcjonującego. Albo rozmowy po filmie „Łódzki front 39-45”. Było naprawdę wiele pytań i wiele zdziwień, przy tym satysfakcji, że mogłem odsonić coś, czego nie wiedzieli. Albo film o Spiszu i Orawie. Widzowie uświadamiali sobie, że konflikty, które tak ich różniły, nie są istotne. Przynam, że widok godzących się dawnych opo-nentów był niezapomniany.



Fot.: A. Wach

Nie sięgałem po ekstrawaganckie tematy. Musiałem wierzyć w to, co chce przenieść na ekran, ufać ludziom, stąd może moja przyjaźń z ludźmi, o których realizowałem filmy. Niezapomniane jest na przykład spotkanie z prof. Wiktozem Dega.

Każde działanie musi czemuś służyć. To może truizm, ale odnosi się zarówno do twórczości, jak i np. ustawiania statywu. Przyznam, że przyjemność sprawiło mi, gdy usłyszałem od jednego z moich dawnych szefów, że dziś mało kto tak dba właśnie o ustawienie statywu. Może chęć działania była w nas inna, niż we współczesnej młodzieży, ale sposób podejścia do pracy, obowiązku, a także rodziny nie zmienił się chyba. Rzeczelnosć zaś ma tę samą wartość.

Notowała: RENATA SAS

Jeden dzień z „Arlekinem”

Rano, godzina 8.30. Jestem w gmachu Państwowego Teatru Lalek „Arlekin”. Zastępca dyrektora — inż. Kazimierz Boberek, zapoznaje mnie z członkami ekipy teatralnej, z którymi spędzę jeden z wielu dni, kiedy występują, w terenie. Tym razem będą to miejscowości podłódzkie: Wiśniewa Góra i Justynów, gdzie zaprezentują dzieciom na kolonii sztuki Sappi i z Cyfrowa. Chce być duży. Zespół aktorski tworzą: Anna Janisz, Anna Panasiewicz, Teresa Sawicka, Mieczysław Gryglas i Stefan Guzik. Punktualnie o dziewięć tej autokar wyrusza w drogę. Korzystając z chwili czasu rozmawiam z byłym aktorem a obecnie kierownikiem Biura Organizacji Widowni — Jerzym Kowalskim.

— Jesteśmy jednym z trzech zespołów teatralnych, które jeżdżą na trasy po województwach: skierniewickim, sieradzkim, piotrkowskim i łódzkim. W okresie od połowy czerwca do rozpoczęcia urlopu, odwiedzamy różne ośrodki kolonijne, gramy dla młodzieży i starszej widowni. Występujemy w różnych warunkach: w salach, świetlicach, a nawet na powietrzu.

Pytam o jakieś zabawne zdarzenia z takich podróży.

— Cóż, jeździmy tak dużo, że trudno pamiętać... Ale często wspominałem jeden incydent. W trakcie sztuki jeden z aktorów podchodził wolno do pieśka, który głośno szczełkał na niego. W pewnym momencie rozległ się głos z sali: „Niech pan się nie boi i pojdzie! Ten piesek nie jest prawdziwy, ale szmaciany. Na pewno nie zrobi panu krzywdy”.

Przerwaliśmy rozmowę, bo zajęliśmy na miejsce, do ośrodka kolonijnego Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Wiśniewie Górze. O dziesiątej trzydziści zacznie się spektakl. Technicy wynoszą z autokaru dekoracje, zaczyna się ustawiać. Zainteresowanie ogromne. Dzieci pamiętają jeszcze poprzednią wizytę „Arlekina” i opowiadała o niej z wielkim przejęciem.

— Widzieliśmy bajkę o pewnym malarzu, który chciał namalować sześciu motyla. A co zobaczymy dzisiaj?

Odpowiedział dal wkrótce spektakl opowiadający o małym kotku, który bardzo chciał być duży. Dzieci

ogładyli przedstawienie z zapa-tytchem i chętnie uczestniczyli w nim, prowadząc dialog z aktorami. Po spektaklu rażno wzięły się za sprzątanie dekoracji, tak, że panowie technicy nie narzekali na nadmiar pracy. Podziękowania, uśmiechy i odjazd w dalszą drogę, do Justynowa. Tutaj mamy jeszcze dużo czasu bowiem rozkład kolonijnego dnia narzuca czasem kilkugodzinne przerwy między dwoma przedstawieniami. Akto-ry trochę narzekają na przymusowe „postoje”, ale dzieci muszą np. odbyć poobiednią ciszę. W końcu zbliża się oznaczona godzina. Dekoracje są gotowe, aktorzy równie. Tym razem uczestniczyłam w

spektaklu siedząc za kulisami i mogłam obserwować grę aktorów. Przyznam, że zachwyliła mnie precyzja, z jaką wykonywali poszczególne czynności. Zwierzyłam się z tego pani Teresie Sawickiej, która uśmiechnęła się mówiąc:

— To wszystko kwestia doświadczenia, długich lat pracy. Bez tego nie można dobrze wykonywać dającego tyle satysfakcji zawodu aktora w teatrze lalekarskim.

I tym razem dzieci nagrodziły artystów gorącymi oklaskami. Serdecznie żegnali przez kierownictwo kolonii i dziecięca publiczność opuściliśmy — gościnny ośrodek. Wracamy do Łodzi. Wszycyś czeka się, gdyż za dwa dni koniec pracy i wymarzony urlop. Dziekuję za wspólną podróż i już później dochodzę do wniosku, że często nie doceniamy pracy aktorów w teatrze lalek. Na ogół znamy doskonale aktorów z teatrów dramatycznych, natomiast ci pozostający anonimowo za maskami i kukiełkami, są nam często zupełnie nieznani. A przecież wykonują najpiękniejszą pracę jaką może istnieć — wywołują uśmiech na twarzach naszych dzieci...

EWA BRATOS

NA POLKACH KSIĘGARNI

Rocznik Warszawski KV. PIW 1979, s. 782 plus mapy, zł 150. Furmańska A. — „Konservacja wyrobów włókienniczych”. Część 2. WSIP, 1979, s. 334, zł 23.

„Aparatura i urządzenia laboratoryjne”. Cz. I, WSIP, 1979, s. 245, zł 16.

Idzikiewicz A. — „Ochrona informacji w procesie przetwarzania”. Seria „Informatyka w praktyce”. PWE, 1979, s. 145, zł 26.

Kubiak T. — „Za wschodzącym słońcem”. MON 1979, s. 61, zł 20.

Widok z boku

Nie wiem, czy ktoś z państwa zastanawiał się (ja ka-nikuła, uciele nie przeszkadza w tego rodzaju gimnastyce), że postać — postępek, telewizja — telewizja, a relacje między różnymi zjawiskami, składającymi się na nasz byt codzienny i odzwierciedlony, zachodzący nadal w sposób, o jakim się nie śniło filozofom i socjologom, że o krytykach telewizyjnych nie wspomnę.

Sytuacja wzięta z życia sfer kojarzą się w parę na zasadach tak przedziwnych i absurdalnych, iż nie tylko spokojnie można atakować pod różnemi kłębami, a sprawa polska, ale także — w prostym dialektycznym wywodzie — usadzić współczesność między... Ucieleści ciepły wody w wannie, a poziomem wieczornych audycji telewizyjnych.

Jak to zwykle bywa z wielkimi odkryciami, o rozwiązaniu powożące politykalem się niejednokrotnie i moimem już dawno krzyknąć „EUREKA!” gdybym tylko skupił się bardziej na trasie między wanną, a telewizorem i telewizorem. Życie, czyli elektrociepłownia zmusza mnie bowiem do myślenia, prania i zmywania przebiega w wodzie zimnej (mimo skrupulatnego wnoszenia opłat za ciepło H2O). Poza

wypadkami, kiedy to grzeje wodę na gazie na mój dodatkowy koszt, zdarzają się jednak także krótkotrwałe okresy, kiedy z kranu cieknie ciepła woda — wprawiając mnie i moją rodzinę w radość i szaleństwo higieny. Przedtem jednak konieczne jest

Kojak czy prysznic?

podjęcie tzw. męskiej decyzji i dokonanie wyboru: KOJAK LUB PRYSZNIC? COLUMBO CZY PRANIE? I tu właśnie na zdziwienie pytanie: co ma wspólnego jedno z drugim? — mogę śmiało odpowiedzieć: A ma!

Staranniejsza obserwacja wspomnianych „stosunków wodnych” pozwoliła mi bowiem wykryć powiązania, które zaowocowały prawem uświadamiającym o cień warty dogmat Archimidesa. Dziś, po blisko rocznych doświadczeniach, mogę już pusić moje przypuszczenia w świat, jako niepodważalny pewnik:

„Pościł wysekaną wieczorem elastyczną wodę do kąpiel jest uproszczona proporcjonalna do poziomu aktualnie nadawanego widownia telewizyjnego — tj. dziennika, filmu, spektaklu, dyskusji, itp.”.

Mówiąc konkretniej — im lepszy program, tym więcej ciepłej wody w wannie, bo sąsiadzi siedzą przed telewizorami i nie odejmują jej od nóg łoktami, gotowym podzielić wszystkie przydatki Bananacka za szansę obmycia grzesznego ciała, względnie doprania śpiących Jasia lub Małgosi.

Wydaje mi się ono, co prawda, zbyt śmiałe, ale jeśli chodzi o moją podstawową konkluzję, to byłbym precyzyjny tyleż, co ja — z kąpielą. Prawa świadomości wykazano, że istnieje związek między ilością ciepłej wody w wannie, a poziomem audycji telewizyjnych, podsuwa natychmiast pomysł wykorzystania tej zależności, jako niezwykle precyzyjnego i łatwego w użyciu narzędzia oceny programu telewizyjnego. Wystarczy bowiem tu i dźwiękiem odkręcić kran i zaraz okazać się, co, jak i dla kogo jest grane. Należałoby to może także ułatwić pracę za-wodowemu, acz niezdecydowanym w opiniach krytykom i samemu kierownictwu telewizji również. Te opinie, że tak powiem — prosto z kranu — będą niewątpliwie krytyką szczerą, pryncypialną, bezkompromisową — wolną od wszelkich zahamowań z tytułu rozmaitych układów, zobowiązań i koneksji.

Póki co, przedkładam naszej telewizji pokorną prośbę: zrobić, namilsi, jakiś cud ze swoim programem w najbliższym tygodniu, bo mam spore pranie przed wyjazdem na wakacje i dzieci trzeba by jakoś przepłukać bez obawy o nagłą angeli. Niech się więc sąsiadzi zastanowią przed ma-gram ekranem, a Wam niech program lekki będzie jak najlżejszy, to i ja — oddatoważszy Kojaka — zdążyć sobie jeszcze umyć plecy...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

AGENTÓW PROWIZYJNYCH

DO SPRZEDAŻY PRODUKTÓW NAFTOWYCH

w stacjach benzynowych zlokalizowanych
na terenie województwa piotrkowskiego

ZATRUDNI

PRZEDSIĘBIORSTWO

OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN”

w Łodzi, ul. Gdańska 70.

Przyjmowane będą tylko zgłoszenia od osób zamieszkałych na terenie województwa piotrkowskiego.

Informacji udziela kierownik Zakładu Gospodarki Produktami Naftowymi „CPN” nr 11 w Piotrkowie Tryb., ul. Żelazna 2, tel. 55-60.

Dokumenty należy przysłać do działu osobowego i spraw socjalnych POPN „CPN” w Łodzi, ul. Gdańska 70.

1549-k

AKUMULATOROWY WÓZEK PODNOŚNIKOWY

(produkcji bułgarskiej)

typ EV - 418 - 45, marki „Balcancar” wraz z zapasowym zestawem baterii akumulatorów

oferuje do sprzedaży

HURTOWNIA ZAOPATRZENIA RZEMIOSŁA

w ŁODZI, ul. SOLEC 24/26, tel. 245-93, 275-88.

Cena sprzedaży wózka wynosi 76.073 zł.

Cena sprzedaży baterii akumulatorów wynosi 21.320 zł.

2030-k



SPRZEDAM działkę ogrodniczą (szklarnie), Starowa Góra, Centralna 106, 17583 g.

KUPIĘ domek. Oferty - „17324” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ domku nadającego się na kawiarnię w dobrym punkcie. Oferty „17189” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM - działkę 1540 m kw. z domkiem, Bezkowa 44 (mieszkania wolne) wiadomość. Kolejowa 21. 16961 g.

SPRZEDAM - dom jednorodzinny z ogrodem, Zgierz, PKWN - 1 a godz. 14-17. 17687 g.

DOM murowany, 3-izbowy, budynek gospodarczy, ogród - sprzedam Nowolka 236. 16999 g.

DOM, 3 pokoje, kuchnia (wygodny, sila) budynek gospodarczy, działkę sprzedam. Aleksandrów, Górna 17, Walczak, ogł. w niedzielę. 17097 g.

DO wynajęcia budynek gospodarczy, działkę sprzedam, przy stacji Andrzejów. Oferty „17099” Prasa, Piotrkowska 96.

DOM piętrowy, „Moskwa 402” - sprzedam. Kolumna - Łask, Jasminowa 5. 16993 g.

PIOTRKÓW Trybunański - domek jednorodzinny z ogrodem - sprzedam. Informacje telefoniczne. 791-49. 16992 g.

SPRZEDAM - dom drewniany, dobry punkt przy trasie, Tuszyn, Armii Ludowej 43. 16944 g.

DZIAŁKĘ rekreacyjną w pobliżu Łodzi - najchętniej nad wodą - notarialnie kupię. Oferty „16920” Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ rekreacyjną (Grotki, Grotki - Ustronie, Grotki - Krzemien) - notarialnie kupię. Oferty „16919” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM działkę bez prawa zabudowy na ul. Kraterowej. Wiadomość, Allende 39 b m. 2. 16990 g.

PILNIE sprzedam działkę wraz z budynkiem mieszkalnym. Wilk - Bartochów 1 poczta Warta, 98-290, Sieradzkie. 17417 g.

PLAC uzbudowany 400 m z planem zabudowy - sprzedam. Radomsko tel. 42-48. 17442 g.

OBIEKT gospodarczy, budynek w Galkowku w dobrym punkcie - nadający się na ogrodnictwo, hodowlę - sprzedam Oferty „17371” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM reżentancie działkę zagospodarowaną za Tuszyń. Wiadomość, Inowrocławska 18/5. Kwiatkowska. 17423 g.

SPRZEDAM - działkę zabudowaną 2500 m. Pabianice 246. 17313 g.

SPRZEDAM pół domu, ul. Przysia 1 m. 1 (Ruda). 17297 g.

DZIAŁKĘ 3000 m z ogrodem, dom, blisko stacji - sprzedam. Rogów k. Koluś, Dworcowa 3, Białe-jewski. 17162 g.

DOM 2 pokoje, kuchnia, plac sprzedam. Lutomiersk, Orla 8 (wejście Nowa 2). 17222 g.

DOM nowy, piętrowy z wygodami sprzedam. Zd. Wola, Polna 3, Henryk Tajdel. 17215 g.

MASZYNĘ do szycia (sama głowka), „Kuczyński” przemysłowy sprzedam. 51-02-02. 17713 g.

MEBLE różne i sypialni sprzedam. Tel. 233-49. 17381 g.

SKUPIJĘ towary spożywcze pochodzenia zagranicznego. Sklep Rzgowska 2. Szczepańska. 17514 g.

AKTUALNIE holenderskie sadzonki goździków sprzedam. specjalistyczny zakład ogrodniczy, telefon Warszawa 62-64-44. 1812 k.

PRASOWALNICĘ elektryczną domową - kupię. Tel. 51-57-16. 17163 g.

KUPIĘ kalkulator zastany z siecią. Tel. 318-87. 16999 g.

BRYLANT czysty, powyżej karata - kupię. Tel. 51-14-79. 17280 g.

JAMNIKI długowłose rodowodowe - sprzedam. Tel. 52-36-26. 17173 g.

PENTACON six TL 1 Zenit - E sprzedam. Narutowicza 131 m. 40. 16996 g.

KOSIARKĘ mechaniczną zagraniczną do trawników - sprzedam. Brzezinska 69. 17144 g.

POSIADAM dziurkarkę i guzikarkę - przyjmę pracę godz. 9-11. Wodospada 8. 17013 g.

PENTACON six nowy - sprzedam. Tel. 875-07 po 17. 17007 g.

STRZELNICĘ (camping) sprzedam lub zamienię na bilard elektryczny. Kolumna, Lubelska 16. 17021 g.

BRANSOLETKĘ damską 14-karatową, 30 gram - sprzedam. Oferty „17035” Prasa, Piotrkowska 96.

TAKSOMETR sprzedam. Tel. 476-86 (3-10). 17079 g.

PO zwycięzcy świata, zwycięzcy Innsbruck, zwycięzcy Węgier, zwycięzcy Czechosłowacji i NRD oraz po wielokrotnych championach Polski szczeniaki rasowy chart rosyjski „Bar-20” - poczta Poznań, Gołężycka 10, Komorniczak. 17042 g.

SPRZEDAM szafę 3-drzwiową z lustrem. A. Struga 32 m. 18. 17041 g.

JACHT kabinowy z laminatu, żagle 15 m kw. - sprzedam lub wypożyczę. Tel. 51-62-48. 17098 g.

SYPIALNIE: ciemny orzech - lata 20-te, 2 duże łóżka, 2 szafki nocne, szafę z kryształowym lustrem, sprzedam. Oferty „17096” Prasa, Piotrkowska 96.

BEZKI do ogórków - sprzedam. Oferty „17109” Prasa, Piotrkowska 96.

KAWIOR - czarny sprzedam. Oferty „16995” Prasa, Piotrkowska 96.

POMPE wodną pływającą 220 W nową z węzłami i kablem elektr. - sprzedam. Sprinterów 8/5 m. 18 przy Retkińskiej. 16953 g.

KOLUMNY 2 x 30 W. Fonomaster - sprzedam. Oferty „16986” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM suknię ślubną i motocykl SHL 175 tel. 218-01. 17411 g.

SPRZEDAM trójwalcówkę 200 x 300 m, betoniarkę 150 l. Tel. 454-07. 17379 g.

JAPONSKI zegarek elektryczny - sprzedam. Tel. 470-18 wieczorem. 17422 g.

KREDENS stylowy, futro z nutry, sztruksy czarne oryginalne - sprzedam. Tel. 16-35-09 po 18. 17286 g.

BETONIARKĘ plus Żuraw wypożyczę lub sprzedam. Tatarnie 2, tel. 623-32 do 15. 17409 g.

BEZKI drewniane - sprzedam. Kochanówek - Klinowa 6 po 18, Włodarczyk. 17402 g.

TAPCZAN-półkę sprzedam. Tel. 705-25. 17236 g.

NAMIOT Gdynia 3 Super nowy - sprzedam. Bylinowa 1 b (przy Aleksandrówskiej 194). 17356 g.

NOWY telewizor kolorowy turystyczny sprzedam. Tel. 52-42-71. 17397 g.

SPRZEDAM - segment austriacki „Nevada”, idealny stan, płytę kuchenną ze zlewowym wakiem, Braterska 15 - 3. 17353 g.

SPRZEDAM - aparat nagłaśniający 60 W „Parabol”. Kusocińskiego 130-27. Kanonik godz. 17-20. 17318 g.

KAMERA 1 x 8 Bell Howell Autolod zmienna ogniskowa, pełen automat obiektyw 1/1,8 x 8-27 mm. Tel. 58-27-20. 17311 g.

ATRAKCYJNA - sukienka ślubna sprzedam. Tel. 409-74. 17310 g.

Z POWODU choroby sprzedam sklep artykułów gospodarstwa domowego, drogerii i galanterii dziecięcej. Oferty „17240” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM telewizor „Opal” 21 cali, lodówkę Baletka, 51-231, Poznań, Gołężycka 10, Komorniczak. 16903 g.

„POLONEZA” lub „Zadę” kupię. 51-25-05. 17646 g.

„FIATA 125 p 1300” (1973) - stan idealny, „Skoda Octavia Super” - sprzedam. Zakątna 44 m. 29. Andrzejczak. 17869 g.

„SYRENE 105” (1974) - sprzedam. Przebieg 50.000 km. Lutomierska 129 m. 47 po 17. 16838 g.

„FIATA 125 p - 1300” - sprzedam, Łódź, Marysińska 102 c m. 12. 16992 g.

„FIATA 850” Sport - sprzedam. Tel. 51-22-30. 17174 g.

„VW 1302 S” - sprzedam. Tel. 53-53-28 po 16. 17169 g.

SPRZEDAM - „VW - 1200” (1964). Bratysławska 9-37. 17186 g.

PILNIE sprzedam „Warszawę” 1970 rok. Aleksandrówska 34 m. 33, po 16. 17181 g.

OPONY do „Syreny” - sprzedam. 749-49. 17142 g.

„JAWA 350” nowa - sprzedam. Tel. 11-13-68. 17142 g.

„ZAPOROŻKA” (1975) - sprzedam, Łódź, Zielona 66 m. 19, tel. 244-80, po 16. 17019 g.

„STARA 37” sprzedam. Główna, Czackiego 8. 17019 g.

„FIATA 125 p” sprzedam. Radomska 1 m. 1 róg Zarzawskiej. 17065 g.

SILNIK „Warszawy” górny kupię. Tel. 53-48-88. 17077 g.

SPRZEDAM „Syrenę 105 L” Tel. 303-38. 17040 g.

„SYRENE 105” - fabrycznie nowa sprzedam. Chojńska 13 po 17. Krasinski. 17122 g.

„SYRENE 105” stan dobry - sprzedam. Traugutta 14 m. 32 po 15. 17152 g.

„SYRENE 104” do remontu sprzedam. Tel. 210-14 po 16. 17188 g.

KAROSERIE „Syreny 105” (może być uszkodzona) - kupię. Tel. 271-48 godz. 11-19 prócz niedziel. 17188 g.

„WARTBURGA 353” - sprzedam. Wysygowa 23. 17188 g.

PILNIE sprzedam „Syrenę 104” Andrespol, Rokielska 145. 16903 g.

WYŁOSOWANA „Syrenę 105 L” sprzedam, odbiór natychmiast. Oferty „17389” Prasa, Piotrkowska 96.

„RENO Dauphina” do remontu - sprzedam. Tel. 409-11 lub 43-85. 17441 g.

„SYRENE 105 L” (1974) - sprzedam. Tel. 439-41 po 16. 17387 g.

„FIATA 125 p” (1975) - sprzedam. Tel. 51-62-20 po 16. 17376 g.

„TRABANTA” po wypadku - sprzedam. Telefon 53-23-12. 17367 g.

SPRZEDAM „Wartburga 1000” przebiegowa, telefon 53-17-58 od 14-21. 17342 g.

„SYRENE 104” - sprzedam. Tel. 518-64 po 16. 17296 g.

„MOSKOWICZA 412” tania sprzedam. Armii Czerwonej 122. 17280 g.

„NYSE” - sprzedam. Ogł. dać: parking Widzew - Wschód, krawcówka autobusu „F”. 17288 g.

„FORDA” - stan dobry - sprzedam. Broniewskiego 56 a m. 30 po 19. 17379 g.

„FIATA 125 p - 1300” po kapitalnym remoncie sprzedam. Hipoteeczna 11 m. 1 po 15. 17217 g.

OKAZYJNIE sprzedam „Syrenę 105” Lutomierska 113 m. 45 po 18. 17358 g.

„FIATA 125 p - 1500 (1971) sprzedam. Szymonowicza 23 m. 1 po 17. 17398 g.

„ZAMENIE” - wkład „Fiata 125 p” odbiór 1984 na „Fiata 125 p” Rojna 60 - 109. 17383 g.

SPRZEDAM - pilnie „Zaporożka” (1974). Telefon 53-01-05 po 16. 17349 g.

KUPIĘ przyczepę N 126 używaną. Oferty „17321” Prasa, Piotrkowska 96.

REJENTALNIE odepłatę wkład „Fiata 125 p”. Oferty „17303” Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYCZEPĘ campingową Romi 25 - tania sprzedam. Bezkowska 66. 17310 g.

„FEUGOTA 804” - sprzedam. Suwalska 24 (9-17). 17310 g.

M-4, M-6, najchętniej w dzielnicy Łódź-Góra - kupię. Tel. 861-48. 17310 g.

KUPIĘ komfortowe mieszkanie 3, 4 pokoje w starym budownictwie. Tel. 861-18. 17310 g.

WOLNA kwatery studentka. 849-76. 16319 g.

MIESZKANIE 8 - lub 9-pokojowe, umebowane do wynajęcia. Krasiewska 4 m. 22. 16802 g.

MEDE małżeństwo poszukuje mieszkania - najchętniej okolice Radiostacji. Tel. 847-39. 17310 g.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

MEDE małżeństwo poszukuje mieszkania - najchętniej okolice Radiostacji. Tel. 847-39. 17310 g.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

„ZAMENIE” - wkład „Fiata 125 p” odbiór 1984 na „Fiata 125 p” Rojna 60 - 109. 17383 g.

SPRZEDAM - pilnie „Zaporożka” (1974). Telefon 53-01-05 po 16. 17349 g.

KUPIĘ przyczepę N 126 używaną. Oferty „17321” Prasa, Piotrkowska 96.

REJENTALNIE odepłatę wkład „Fiata 125 p”. Oferty „17303” Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYCZEPĘ campingową Romi 25 - tania sprzedam. Bezkowska 66. 17310 g.

„FEUGOTA 804” - sprzedam. Suwalska 24 (9-17). 17310 g.

M-4, M-6, najchętniej w dzielnicy Łódź-Góra - kupię. Tel. 861-48. 17310 g.

KUPIĘ komfortowe mieszkanie 3, 4 pokoje w starym budownictwie. Tel. 861-18. 17310 g.

WOLNA kwatery studentka. 849-76. 16319 g.

MIESZKANIE 8 - lub 9-pokojowe, umebowane do wynajęcia. Krasiewska 4 m. 22. 16802 g.

MEDE małżeństwo poszukuje mieszkania - najchętniej okolice Radiostacji. Tel. 847-39. 17310 g.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagłębnińska. Oferty „17374” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 i pokój w starym budownictwie zamienię na 3-pokojowe, rozkładowe - bloki. Oferty „17359” Prasa, Piotrkowska 96.

MEZŻYZNA - poszukuje pokój w centrum na rok. Oferty „17332” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na pracownię bieliźniarską - dzielnica Bałuty, Julianów, Inflancka, Zagł

